Cena egz. 20 groszy. *Dziś dodatek sportowy i powieściowy.* **14 stron.**

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | **Założyciel Jan Teska.** | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 255. | **BYDGOSZCZ, wtorek dnia 5 listopada 1935 r.** | **Rok XXIX.**

Smutny obrońca „radosnej twórczości".

Aby nie było wątpliwości, należy stwierdzić rzeczowo i bezstronnie: Przesilenie gospodarcze (kryzys) w Polsce jest nietylko następstwem kryzysu światowego, ale ma poza tem „fundament czysto polski". Bagienny ten fundament składa się z błędów natury gospodarczej, które z niepojętym uporem popełniała rządząca do niedawna grupa pułkowników. Nie pomagały ostrzeżenia znawców życia gospodarczego, bez wrażenia przemijały głosy rozpaczy coraz szerszych kół społeczeństwa, grzęznącego coraz głębiej w bagnie nędzy i wszelkich utrapień. Rządy dawały chętne ucho jedynie „raportom" kierowników BB, którzy informowali je tak, jak im i rządzącym było na rękę. Dymy kadzidlane przysłoniły przepaść, w którą kraj cały od pięciu przeszło lat się pogrążał.

Głębię tej przepaści zobrazował bez ogródki p. wicepremjer Kwiatkowski. Nie wytknął wprawdzie palcem **winowajców**, ale wicemarszałek Sejmu p. Miedziński, członek grupy pułkownikowskiej, w pierwszem swojem przemówieniu pokazał, że zrozumiano, gdzie należy przytyki p. Kwiatkowskiego. Dla tego nie oszczędził nowemu rządowi szpilek, choć w drugiem przemówieniu starał się nieco złagodzić pierwsze ukłucia.

Powiedział wicepremjer Kwiatkowski, że kasy państwowe są tak dobrze jak puste. Nie dodał wprawdzie, że w wielkiej mierze jest to wina „radosnej twórczości", którą się wsławiły rządy pułkowników (p. pułk. Prystor stanowił wyjątek), a którą pod niebiosa wysławiały gazety sanacyjne i płatni agitatorzy bebechowi. Ale i bez tego uzupełnienia kraj zrozumiał, że szafowano groszem państwowym bez należytej rozwagi. To też p. Miedziński poczuł się do obowiązku obrony „radosnej twórczości". Uczynił to we wtorek w Sejmie podczas obrad nad pełnomocnictwami dla rządu. Według streszczenia w „Gazecie Polskiej" powiedział on co następuje:

> „Przez pewien czas było rzeczą modną narzekanie na „radosną twórczość". Mówiło się, że w Polsce budowano pałace—szkoły, wielkie szpitale i inne zbyt piękne gmachy. Wtedy, kiedy te rzeczy budowano, byliśmy z tego dumni i nawet wciąż spotykała nas zachęta do dalszej takiej pracy. Niema w tem nic dziwnego. Polska, a zwłaszcza zabór rosyjski był bardzo zaniedbany przez przeszło wiekową gospodarkę zaborcy. Przecież nawet w Warszawie wielkie urzędy i instytucje mieszczą się przeważnie w gmachach, pochodzących z czasów dawnej Rzeczypospolitej. Tem bardziej tyczy się to województw wschodnich. Więc mimo wszystko nie martwię się, że w okresie konjunktury wielki skok inwestycyjny został zrobiony. Polska odczuwa elementarny głód inwestycyjny, i jeżeli trzeba rezygnować z inwestycyj, to z konieczności. Nie działa tu jakaś mądrość, która dziś jest, a której przedtem nie było, lecz **przymus** dostosowania wydatków publicznych do dochodu narodowego. Bez chęci, tylko z poczucia konieczności, społeczeństwo musi rezygnować z zagospodarowania się na wyższym poziomie, z zaspokajania swych potrzeb kulturalnych, wiekiemi skokami czy też poważnemi krokami."

Tak mówił p. Miedziński, były minister Poczt i Telegrafów, którego urzędowanie związane jest ze smutnej pamięci nazwiskiem „radosnego twórcy" Ruszczewskiego. Onże Ruszczewski budował tak pięknie w resorcie p. Miedzińskiego w Gdyni i Warszawie, że sądy musiały go na kilka lat zakitować.

Czy był istotnie tak wielki „przymus" budowania pałaców? Chyba tylko ten to przyzna, kto uważa, że do zawszonego kożucha trzeba wspaniałe kwiaty przypinać. Czy zamiast pałaców nie wystarczyłyby solidne i do potrzeb zastosowane, ale skromne gmachy? Czy urzędy i Ubezpieczalnie Społeczne musiały mieć marmury, nikiel i inne drogie metale, fotele klubowe i zbytkowne meble w salach konferencyjnych?

A nadmiar samochodów służbowych i salonek to także — „radosna twórczość". I czy potrzebne państwu wielkie wydatki na upaństwowione teatry w Warszawie, na laury dla Akademji Literatury? Wreszcie olbrzymie koszta przeniesienia rozmaitych urzędów i przedsiębiorstw do Warszawy (np. wydawnictwo podręczników szkolnych we Lwowie) — dla wygody dyrektorów nie należą do działu oszczędności.

Przykłady możnaby mnożyć, ale dziś ich zainteresowanym oszczędzimy. Stwierdzimy tylko, że w 1929 r. najfortunniejszy minister skarbu p. Czechowicz pozostawił w kasach państwowych przeszło miljard złotych. Od tego czasu zjadło państwo dwie wielkie pożyczki, ale zato podwyższyło — częściowo o 100 procent — pobory tym, którzy już mieli dosyć. Największą krzywdę wyrządził państwu p. Janusz Jędrzejewicz swemi fatalnemi „reformami" we wszystkich dziedzinach. Bezsporny ten dziś fakt trzeba ustalić dla historji. **Współodpowiedzialni** są ci wszyscy, którzy go popierali: gazety i ludzie z obozu BB.

Wielka ofensywa włoska rozwija się planowo.

O poważnym oporze Abisyńczyków nic nie słychać.

Warszawa, 4. 11. (PAT). Na podstawie wiadomości, otrzymanych ze źródeł włoskich, francuskich i abisyńskich P. A. T. podaje następujący komunikat o sytuacji na wszystkich frontach rankiem dnia dzisiejszego.

Według źródeł włoskich, **ofenzywa wojsk włoskich w kierunku Makalle rozwija się w całej pełni.** Gen. de Bono wydał wczoraj wieczorem ostatnie rozkazy o rozpoczęciu działań wojennych, które swemi rozmiarami tak pod względem terenu, materjału wojennego, jak i licznego udziału wojska, **przewyższają wszystkie dotychczas podejmowane przez Włochów operacje.** Główna akcja rozwija się z Adigratu, aczkolwiek front aduański również nie pozostaje bezczynny, ponieważ armja gen. Maravigna przygotowuje się do zajęcia rejonu Aksum.

Główną rolę w obecnem natarciu **odgrywają oddziały tubylcze armji gen. Birolli oraz wojska gen. Santini, wśród kórych znajduje się Ras Gugsa ze swemi żołnierzami.**

Według źródeł francuskich, sytuacja na froncie północnym jest następująca: ofenzywa włoska na froncie tigrejskim zakrojona jest **na dużą skalę** i będzie rozwijać się w tempie przyśpieszonem, **każda dywizja włoska będzie poprzedzana przez oddziały wojsk tubylczych.** Rejon Adigratu został niezwykle silnie obsadzony. Akcja obronna prowadzona jest **w kierunku wschodnim, celem zabezpieczenia się od wszelkich niespodzianek od strony rejonu Dankali.** Żołnierze włoscy okopują się w skalistym gruncie, co wymaga olbrzymiego wysiłku.

Jednym z powodów podjęcia ofenzywy ma być **apel ludności z terenu jeszcze nieokupowanego o pomoc włoską.** Poza tem rozpoczęcie ofenzywy spowodowane zostało koniecznością, która pod względem strategicznym posiada doniosłe znaczenie.

Pierwszym celem ofenzywy włoskiej ma być miejscowość Hausien. Po zajęciu tej miejscowości wojska włoskie wejdą **na wysokość 2.000 mtr.** Prawdopodobnie korpus armji gen. Maravigna zajmujący odcinek frontu pod Aduą, nie pozostanie bezczynny. Przypuszczać należy, że gen. Graziani wzmoże swą akcję na froncie somalijskim w czasie rozwijania się ofenzywy na froncie północnym.

Korpus armji, prowadzący ofenzywę w kierunku Makalle składać się będzie **z tubylców prowincji Danakil,** włączonych do bataljonu tubylczego z Erytrei, na którego czele stoi płk. Lorenzini, znany ze swej kampanji w Cyrenaice.

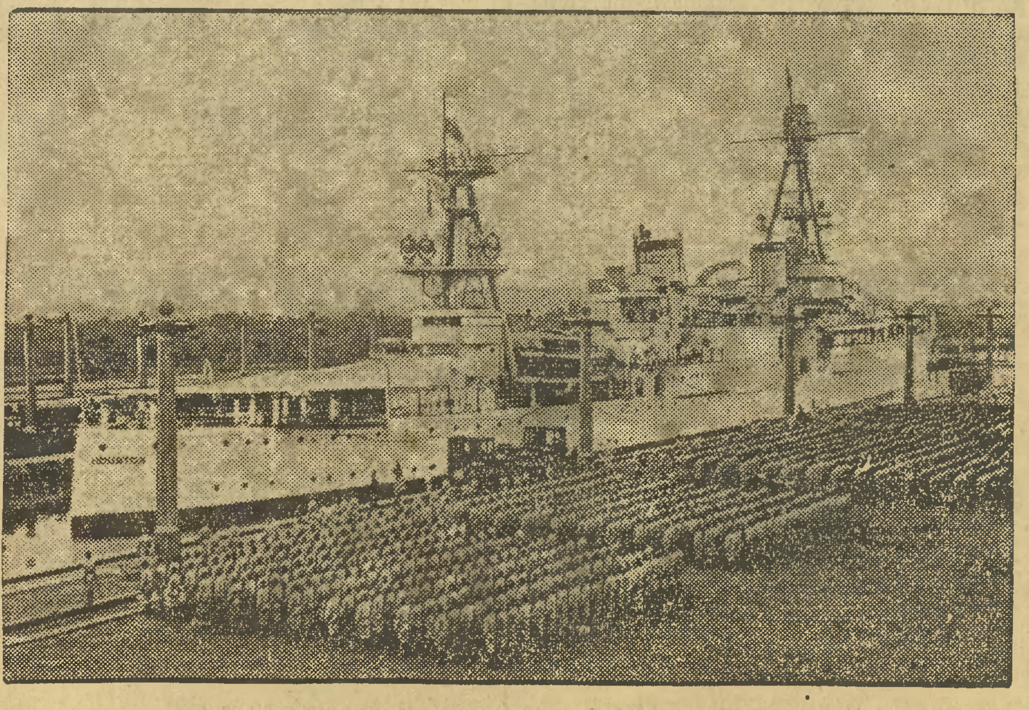
Wcielenia wojowników danakilskich do armji włoskiej — jak podkreślają w kołach francuskich — ma duże znaczenie pod względem wojskowym, gdyż lewe skrzydło armji włoskiej zostało znacznie wzmocnione przez wojowników, którzy **przyzwyczajeni są do niezwykle gorącego klimatu pustyni Danakil, zwanej „przedsionkiem piekła".** Adigrat oddzielony jest od równiny Danakil górami o wysokości 1.500 m. W wąwozach tych gór Abisyńczycy mogą bardzo łatwo zorganizować silny opór. Dywizja gen. Mariotti ma zająć się oczyszczeniem tego rejonu od sił nieprzyjacielskich, **celem zabezpieczenia się od wszelkich niespodzianek podczas ofenzywy w tym kierunku.**

Przed rozpoczęciem ofenzywy na froncie tigrejskim lotnicy włoscy dokonali wywiadów w rejonie Dukali, lecz **nic szczególnego nie zauważyli.**

Według niesprawdzonych wiadomości, Ras Kassa zdąża szybkim marszem ze swemi wojskami od jeziora Man Tana w kierunku jeziora Aszargi, **celem połączenia się tam ze 100 tysięczną armją, która znajduje się już we wspomnianym rejonie.** Aszangi znajduje się w odległości **70 km. w prostej linji od Makalle.**

Według komunikatu rządu abisyńskiego, plemiona Assamair w dalszym ciągu niepokoją stałemi napadami wojska włoskie w okolicy gról Mussa Ali, zadając im dotkliwe straty i zmuszając je do posuwania się wgłąb pustyni Adal, gdzie klimat jest wprost zabójczy. **Samoloty włoskie dokonywują stałych wywiadów w okolicy góry Mussa Ali w poszukiwaniu wrogich Włochom plemion.**

Potęga morska Stanów Zjednoczonych.



Na krążowniku wojennym „Houston" odwiedza prezydent Roosevelt ważniejsze amerykańskie porty wojenne. Przy wjeździe do Kanału Panamskiego oddali prezydentowi cześć ustawieni w szyku bojowym marynarze.

Piąta rocznica koronacji cesarza Abisynji.

Addis Abeba, 4. 11. (PAT). Piąta rocznica koronacji negusa dała ludności okazję **do zamanifestowania swej lojalności wobec cesarza i jego rodziny.** Zwykle obchody rocznicy koronacji miały charakter niezwykle okazały, lecz w tym roku święto to było obchodzone skromnie. Cesarz i cesarzowa oraz ich młodszy syn przybyli samochodem do bazyliki św. Jerzego, patrona Abisynji, celem wysłuchania mszy, odprawionej przez głowę kościoła koptyjskiego, Abuna. W czasie nabożeństwa rodzina cesarska **siedziała na tronie złoconym, wzniesionym przed głównym ołtarzem.**

Dokoła świątyni gromadziły się liczne tłumy ludności. Porządek utrzymywały szeregi żołnierzy **oraz oddziały skautów, wyszkolonych po europejsku.** Wśród tłumów znajdowali się liczni

wojownicy, uzbrojeni w karabiny i lance oraz tarcze, mając na głowach czapki z lwich skór. Gdy poczęto bić w dzwony, tłum **witał okrzykami dygnitarzy i żołnierzy,** którzy przybywali celem złożenia hołdu cesarzowi. Wkrótce pod świątynię przybyła **wspaniała niebieska, złocona karoca, która służyła cesarzowi podczas koronacji w roku 1930.** Obok karocy postępowali **ze srebrnemi latarniami lokaje w strojach francuskich.** Karoca była zaprzężona **w 6 wspaniałych koni, pokrytych czaprakami.**

W karocy tej cesarz powrócił na zamek, gdzie przyjął członków korpusu dyplomatycznego. Na przestrzeni całej drogi od świątyni do zamku, wynoszącej kilka kilometrów, **rodzina cesarska była przedmiotem entuzjastycznych manifestacyj ze strony ludności.**

Sankcje staną się początkiem wojny gospodarczej.

Wiedeń. Według informacyj z Rzymu, rząd włoski zamierza **unieważnić traktaty handlowe z wszystkiemi państwami, które wezmą udział w sankcjach** gospodarczych przeciw Włochom. Opinja włoska wyraża przytem przekonanie, że **sankcje przeciw Włochom są bronią zwracającą się w pierwszym rzędzie przeciw państwom, które je zastosują.** Specjalnie poszkodowaną okaże się wtedy, według opinji włoskiej, Francja, przeciw której panuje obecnie **w Rzymie wielkie rozgoryczenie,** szczególnie od chwili opublikowania treści rozmów przeprowadzonych między Paryżem i Londynem w sprawie sytuacji na Morzu Śródziemnem.

Włochy uważać mają zastosowanie sankcyj za **początek wojny gospodarczej, którą będą prowadzić przy użyciu wszystkich swoich środków.** Mussolini wyraził się podobno, że stanowisko mocarstw sankcyjnych przyrównać **można do brutalnej plutokracji, prowadzącej wojnę z ubogimi w surowce Włochami.**

Potężna manifestacja powstańców i działaczów wolnościowych w Poznaniu.

Stolica Wielkopolski była w niedzielę wczorajszą widownią wspaniałej manifestacji, zorganizowanej przez Centralny Komitet Organizacyjny b. Straży Ludowych, Rad Żołnierskich, Rad Ludowych i t. d. Pierwotnie odbyć się ona miała 20 października, ale ze względu na uroczystość Uniwersytetu Poznańskiego, która na ten dzień przypadła, odłożono ją do 3 listopada. Zaznaczyć i podkreślić należy, że pewne czynniki robiły wszystko, aby przeszkodzić dojściu jej do skutku albo conajmniej zgóry osłabić jej znaczenie i liczbę uczestników. **Poznań urzędowy zachował się wręcz nieprzychylnie wobec zjazdu,** a organizacje kombatanckie go zbojkotowały.

Tem większy podziw i sympatję ludności wywołał potężny pochód przybyłych z prowincji powstańców wielkopolskich i działaczów wolnościowych, wśród których było także kilku księży (między nimi ks. prob. Paluchowski z Wierzchucina, pow. bydgoski). Na stadjonie miejskim mszę św. odprawił ks. prob. Pyszkowski z Dąbrówki Kościelnej, wiceprezes Komitetu, były powstaniec. Pierwotnie miał ją odprawić ks. biskup Dymek, ale zaszły niestety przeszkody, a ks. prał. Prądzyński podobno nie otrzymał na czas zawiadomienia z kurji biskupiej i dlatego nie przybył. Po mszy św. ks. prob. Pyszkowski wygłosił podniosłe kazanie, poczem odśpiewano „Boże coś Polskę“ i „My chcemy Boga“. Do mszy św. przygrywała orkiestra wojskowa, która jednak w defiladzie już nie wzięła udziału. Przygrywały orkiestry organizacyj, z których jedna przybyła z Buku.

Na obszernym Placu Wolności zgromadziło się **przeszło 10 tysięcy zorganizowanych uczestników zjazdu,** a prócz tego przyległe ulice zaroiły się publicznością, dająca żywy wyraz sympatji dla jego myśli przewodniej, silnie podkreślanej w programowych przemówieniach. Oto ich myśl przewodnia: **Za ofiary nasze nie chcemy zapłaty, ale żądamy sprawiedliwości.** Pragniemy łączyć **wszystkich powstańców,** ku czemu życzliwą pomoc przyobiecał nam generalny inspektor armji generał Rydz-Śmigły. — Nazwisko to wywołało huragan okrzyków i owacyj podobnie jak później odczytany telegram, w którym p. gen. Rydz-Śmigły składa zjazdowi życzenia „jak najlepszych rezultatów“. Żywy oddźwięk wywołały także życzenia Najprzew. ks. kard. Hlonda.

Treść przemówień jako też powzięte uchwały zamieścimy jutro.

Władze były reprezentowane, ale przedstawiciele milczeli, pewnie dlatego, że było zimno i powietrze było dżdżyste.

Na zakończenie uroczystości wypuszczono chmurę gołębi.

Po defiladzie przed Pomnikiem Wdzięczności pochód rozwiązano, poczem w restauracji Belweder odbyła się konferencja prezesów powiatowych i delegatów.

Na zjazd przybyły delegacje z Górnego Śląska i Pomorza.

—·::—

Kto będzie ministrem oświaty?

Niemcy z niepokojem śledzą rozwój stosunków w Polsce.

Warszawa, 4. 11. (tel. wł.). W najbliższym czasie ma być obsadzone stanowisko ministra oświaty. Wedle krążących pogłosek resort ten obejmie profesor jednej ze szkół akademickich. Czynniki decydujące chciałyby widzieć na tem stanowisku **b. ministra i premjera p. Janusza Jędrzejewicza** (wiadomo, że dotychczas resort ten był domeną rodziny Jędrzejewiczów — red.). Jednak liczą się oni ze **stanowiskiem najszerszych kół katolickich,** które do tej nominacji odnoszą się **wręcz nieprzychylnie** i dlatego to do chwili obecnej resort ten nie posiada odpowiedzialnego kierownika (zastępczo prowadzi go **wiceminister Chyliński).**

Nowy podsekretarz stanu w Radzie Ministrów b. poseł w Pradze objął już urzędowanie. Również urzęduje już nowy dyrektor departamentu politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych **p. Paciorkowski,** b. minister opieki społecznej, szwagier byłego ministra tegoż resortu **p. Hubickiego.**

Znajdujemy jeszcze w prasie pogłoski na temat zaprzysiężenia **ministra spraw zagranicznych p. Becka.** Otóż raz jeszcze chcemy wyjaśnić, że pan Beck nie składał przysięgi na ręce Pana Prezydenta. Rota przysięgi została mu doręczona na piśmie (min. Beck leżał wówczas w łóżku), które pan minister podpisał. I w ten sposób zaprzysiężenie p. Becka zostało dokonane. Dowiadujemy się, że rekonwalescent minister Beck powraca do Warszawy w końcu bież. tygodnia.

(Najbardziej niepokoją się o min. Becka Niemcy. Codzień korespondenci pism niemieckich w Warszawie są niepokojeni przez Berlin, który się zapytuje, czy niema jakichś nowości. — Red.). (r.)

P. Prezydent Rzeczypospolitej zaprosił

premjera i gen. inspektora sił zbrojnych do Spały.

Warszawa, 4. 11. (tel. wł.). Pan Prezydent zaprosił do siebie do Spały pana premjera i generalnego inspektora sił zbrojnych. Przy tej sposobności zwracano ogólnie uwagę, że **p. Beck w Spale będzie nieobecny,** gdyż bawi on jeszcze jako rekonwalescent poza Warszawą. Dotychczas ważne narady z Głową Państwa odbywały się w obecności również ministra spraw zagranicznych Becka. Aby to nie wyglądało na oficjalną konferencję czynników najwyższych, Pan Prezydent miał zaprosić **premjera i generała Rydza-Śmigłego** na małe polowanie, no i oczywiście przy tak świetnej sposobności można będzie niejedną ważną sprawę państwową omówić.

Zaznaczyć należy, że wyjazd premjera i generalnego inspektora sił zbrojnych do Spały jest w kołach politycznych różnie komentowany. (r.)

Plenarne posiedzenie Senatu.

Pierwsze dekrety rządu pojawią się jeszcze w bieżącym tygodniu.

Warszawa, 4. 11. (tel. wł.). Plenarne posiedzenie Senatu, które obradować będzie nad pełnomocnictwami dla rządu wyznaczone zostało na **wtorek godz. 10-tą rano.** Po ostatecznem uchwaleniu ustawy przez Senat, projekty pierwszych dekretów będą przedłożone komitetowi ekonomicznemu i Radzie Ministrów. Ogłoszenia ich należy się spodziewać jeszcze w bieżącym tygodniu.

Prawdopodobnie w pierwszej grupie dekretów, które zawierać będą **postanowienia oszczędnościowe i obciążenia podatkowe,** znajdzie się również dekret **o obniżeniu komornego.** Na niedzielnym zjeździe właścicieli domów w Warszawie bardzo silnie oponowano przeciwko temu. Właściciele domów godzą się na obniżkę komornego za mieszkanie, składające się z 1 pokoju z kuchnią.

Niezależnie od przygotowań dekretowych podjęte zostały **prace w zakresie zmniejszenia wydatków państwowych poprzez oszczędności** w najrozmaitszych pozycjach budżetów ministerstw i **wzmocnienia kontroli nad wykonaniem budżetu.** Jak podaje agencja „Iskra“, akcja oszczędnościowa objąć ma również poszczególne przedsiębiorstwa państwowe i monopole, a kwoty, uzyskane z tych oszczędności (co jest bardzo ważne — red.) przelane zostaną do skarbu państwa. Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu i inne resorty gospodarcze przystąpiły do opracowania poszczególnych zagadnień, związanych z planem rządu, zmierzającym do osiągnięcia równowagi budżetowej i gospodarczej.

Zobaczymy, jak te zarządzenia będą wyglądały w praktyce. Wielu bowiem jest „pesymistów“) m. in. wielka powaga profesor Krzyżanowski), którzy twierdzą, że **nie można jednem pociągnięciem pióra pozbyć się tak bardzo długotrwałego i uporczywego deficytu budżetowego.** Nie chcemy być pesymistami, ale przyznajemy się do obaw, czy dalsze osłabienie tak dobrego konsumenta, jakim jest świat urzędniczy i pracowniczy, przez obniżkę płac nie odbije się ujemnie na całej naszej gospodarce. (r.)

Karpiński ma „pecha“.

„Niebieski ptak“ wystartował z Kalkuty 3 listopada o godz. 11.50 przy niezbyt pomyślnej pogodzie do lotu wzdłuż wybrzeży zatoki Bengalskiej. Nad ogromną deltą Gangesu rozpostarły się kłęby mgły. Zdecydował się na ślepy lot. Przyleciał do Akyab o godz. 16.10. Przy lądowaniu znowu uszkodził podwozie samolotu i będzie zmuszony pozostać w Akyab dla naprawy uszkodzenia.

Trumnę zamkną.

Nieboszczykowi zmieniono mundur.

Z **Krakowa** donoszą: Komisja pod przewodnictwem gen. Roupperta dokonała oględzin zwłok marszałka Piłsudskiego stwierdzając, że balsamowanie jest bez zarzutu.

Dokonano **zmiany munduru,** gdyż poprzedni pokryła pleśń i **wymieniono pękniętą szybę w kryształowej trumnie.** Komisja postanowiła w ciągu listopada dać wykonać **nową trumnę** (czwartą) do której będzie złożona obecna trumna kryształowa tak, że około 15 grudnia br. zwłoki marszałka będą już **zakryte przed okiem publiczności.**

Samobójstwo adwokata.

Warszawa, (tel. wł.). W lokalu rady adwokackiej przy ul. Królewskiej popełnił samobójstwo adwokat z Łomży niej. Benjamin Granbart. W dniu tym rada adwokacka zajmowała się jego sprawą. Był on oskarżony o korzystanie z usług naganiaczy, którzy w ten sposób powiększali liczbę jego klientów. Po niekorzystnym dla siebie wyroku adwokat strzelił sobie w pierś. (r.)

O co chodzi!

Poseł poznański p. dr. Surzyński powiedział we wtorek w Sejmie:

„Posłowie ziem zachodnich chcą pośredniczyć między rządem a społeczeństwem, **prosimy jednak, aby rząd przysłał nam urzędników, którzyby społeczeństwo naprawdę rozumieli i współpracowali z niem“.**

Słusznie. Niech im rząd tylko powie, **że mają obowiązek** rozumieć tych, wśród których pracują. A jeszcze lepiej będzie, gdy rząd zrozumie, że niekoniezcnie chodzi o „przysyłanie“ ludzi, bo ziemie zachodnie też ich wydają i to w niezłym wcale gatunku.

List z Berlina.

Trzecia Rzesza — a wiara w Boga.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").

Berlin, 3 listopada.

Ostatnia mowa gen. Goeringa na zgromadzeniu przywódców ruchu nazistowskiego w prowincji śląskiej odcina się bardzo wybitnie na coraz to banalniejszem tle rozmaitych „zapewnień



wierności Führerowi" lub też bezkrytycznych uwielbień nowego ustroju państwa. Trzeci, obok Hitlera i Goebbelsa, członek rządzącego w Niemczech triumwiratu — uznał za stosowne poruszyć tematy religijne i powołać się na współpracę Pana Boga — z partją hitlerowską.

— **Kłamie ten** — krzyczał gen. Goering — **kłamie bezczelnie, kto twierdzi, że narodowi socjaliści są heretykami lub ateuszami. Narodowy socjalizm wierzy w Boga, ponieważ Bóg błogosławi wspaniałemu dziełu, które stworzyła nasza partja.**

Trudno powstrzymać się od uwagi, że jeżeli tylko ten fakt wpłynął na wyznanie wiary jednego z głównych przywódców Trzeciej Rzeszy — to hitlerowski lojalizm względem Osoby Boskiej opiera się naprawdę na bardzo kruchych podstawach. Po pierwsze dlatego, że istnieją o wiele poważniejsze przyczyny wiary w Opatrzność, aniżeli ta, którą przytoczył gen. Goering. Po drugie, nie wiemy czy prezydent ministrów pruskich się nie myli i nie nadużywa Imienia Boskiego nadaremno. Nie wiadomo jak wypadnie jeszcze sąd Boży nad hitlerją i czy ci, którzy zbyt pewnie twierdzą, że **„Bóg błogosławi partji nazistowskiej"** — nie staną kiedyś w roli oskarżonych przed trybunałem odwiecznej sprawiedliwości. Na pomoc Bożą powoływał się ustawicznie Wilhelm II. co mu zresztą nie przeszkadzało umieszczać na armatach napisu „Ultima ratio regis" (ostatni argument króla). Na hełmach żołnierzy, którzy palili Kalisz i dokonywali strasznych okrucieństw w Belgji, widniały również słowa „Gott mit uns". A przedtem jeszcze Krzyżacy stawiani tak często jako wzór i dla cesarstwa i dla hitleryzmu — wszystkie swoje niecne postępki upozorowywali „walką za wiarę". Grunwald w 1410 r. i pola Szampanji w 1918 r. świadczą, że rachuby na sprzyjanie Boga niemieckiej sile przed prawem — bardzo zawodzą. Tak samo mogą się okazać zawodnemi dzisiejsze twierdzenia Goeringa.

Niemniej jednak mowa jednego z głównych przywódców Trzeciej Rzeszy jest bardzo charakterystyczna. Po raz pierwszy bowiem dowiedzieliśmy się, że „nacjonal-socjalizm chce zachować całkowitą wolność sumienia i wolność wiary". Dotychczasowe bowiem prześladowania zarówno duchowieństwa jak i organizacyj katolickich w Niemczech — pozwalały na formowanie każdego sądu — z wyjątkiem twierdzenia o poszanowaniu przekonań religijnych „zgleichszaltowanych" obywateli Trzeciej Rzeszy. Po dojściu do władzy, narodowi socjaliści starali się podporządkować wszystkie wyznania **wewnętrzno-politycznym celom hitleryzmu** oraz teorjom rasowym. Program ten urzeczywistniono tylko częściowo; załamały się jedynie **szeregi protestantów.** Natomiast katolicyzmu nie zdołały ugiąć **ani podstępy ani groźby.** Hitleryzm natrafił tu na **zdecydowany opór** zarówno duchowieństwa jak i wiernych. Wtedy zaczęto prześladowania organizacyj, prasy i księży katolickich. Coraz to nowe szczegóły odrodzonego „kulturkampfu" przynoszą nam codziennie wiadomości z zachodnich i południowych prowincyj Rzeszy. Dotychczas nic się pod tym względem nie zmieniło i dlatego zapowiedź Goeringa, że „rząd dąży do poszanowania wolności, sumienia i religji" **brzmi naprawdę rewelacyjnie.**

Nie koniec na tem. Gen. Goering wystąpił bardzo ostro przeciwko nowemu pogaństwu w Niemczech.

— **„Te wszystkie marzenia** — mówił, **o Wotanie, Torze i t. d. są wysoce szkodliwe, albowiem ośmieszają one wielki prąd hitlerowski. Nie trzeba dodawać, że z ruchem tym prawdziwy nacjonal-socjalizm nie ma nic wspólnego".**

Że neopoganizm jest nietylko szkodliwy, ale nawet i wstrętny dla każdego kulturalnego Europejczyka — to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Ale prawdziwą sensację stanowi oświadczenie, jakoby nacjonal-socjalizm nie miał z tym ruchem, który ogarnął bardzo wpływowe koła partji — nic wspólnego. A pan Alfred Rosenberg? A „Mit XX stulecia"? A wielkie manifestacje w Sportpalast? A przeciwstawianie starogermańskiej „dumy i męstwa" — „niewolniczej pokorze chrześcijańskiej" i „rasowej obojętności katolicyzmu" — **czyż to wszystko działo się istotnie poza kręgiem wpływów i świadomości czynników miarodajnych?**

Oczywiście kwestje te nie będą dyskutowane ani w prasie ani na zgromadzeniach. W mowie Goeringa dźwięczą już pewne, dosyć zresztą niedwuznaczne ostrzeżenia pod adresem „ekstremistów". To najzupełniej wystarczy. Poprosty odnośny „Herr professor", który chciał robić karjerę na Wotanie i neopoganiźmie, otrzyma poufne zlecenie, aby narazie dał sobie z całą tą hecą spokój. Gdyby to nie pomogło, istnieją bardziej drastyczne środki i przywołania do porządku „najwierniejszych uczniów wodza". Zresztą nie chodzi tutaj wcale o takie czy inne odcienia w partji, ale o fakt, **czy w danej chwili są one korzystne dla nazismu czy nie.** Ewolucja w kierunku „łagodniejszego kursu" jest wyraźna.

Jest ona również bardzo ciekawa. Okazuje się, że przewrót hitlerowski podlega ustalonym i dobrze socjologji znanym **prawom wszystkich rewolucyj.** Grupa ludzi dochodzi do władzy, głosząc radykalne hasła zmian społecznych i skrajne poglądy na wszystkie przejawy dotychczasowego ustroju. Potem następuje konsolidacja nowego reżimu, polegająca **na pozbywaniu się kłopotliwych elementów,** które w okresie walki były potrzebne a teraz zawadzają. Tak w państwie Stalina poszedł na wygnanie Trocki a w hitlerji poszli pod mur Roehm, Heines i towarzysze. Tak dzisiaj, może nawet przy użyciu łagodniejszych środków, będzie można zlikwidować hałaśliwych zwolenników neopoganizmu.

Ale wszystkie te przemiany wskazują, że nawet najbardziej bezwzględna dyktatura liczyć się **musi z powoli wzrastającą niechęcią społeczeństwa do ryzykownych eksperymentów.** Zapowiedź poszanowania „wolności, sumienia i wiary" — nie padłaby nigdy z ust Goeringa, **gdyby nie głuchy pomruk mas, idący przez całe Niemcy.** Hitleryzm cofa się przed falą odruchu, **jaki wywołały antyreligijne a w szczególności antykatolickie hasła nazistowskie.** Mowa Goeringa jest pierwszem zwycięstwem biskupów niemieckich. Jesteśmy przekonani, że nie będzie ono ostatniem.

Ir. B.



Pod obcą maską

Powieść.

MAREK ROMAŃSKI

138)

(Ciąg dalszy).

— Dlaczego? — szedł po linji ułożonego planu. — Dlatego, że ty nie wiesz o mnie wszystkiego, Greto.

— Czegoż to nie wiem?

— Teraz, gdy należysz już do mnie, mogę ci wszystko szczerze powiedzieć. Mój przydział wojskowy, który znasz i o którym wiedzą wszyscy, jest przydziałem fikcyjnym. W rzeczywistości jestem agentem niemieckiego kontrwywiadu i to podobno jednym z takich, przed którymi trzeba się najbardziej mieć na baczności.

Patrzał na nią badawczo, lecz nie dostrzegł żadnej zmiany w wyrazie jej twarzy. Zapytała tylko głosem trochę nieswoim.

— Ale poco ty mi to mówisz?

Wstał, podszedł do stolika i zgasił niedopałek papierosa. Zrobił to, jak gdyby umyślnie, jakby chciał przeciągać sytuację i odwlec odpowiedź.

— Dlaczego?... Poprostu dlatego, że wiem wszystko o tobie i że ja jeden ze wszystkich przejrzałem cię do głębi.

— Kurcie!

— Nie próbuj zaprzeczać, — stał nad nią i patrzał na dziewczynę swym mocnym wzrokiem. — To nie ze mną. Nigdy nie mówię niczego bez podstaw i z takich rzeczy nie robię żartów. Wiem kim jesteś, wiem wszystko o tobie. Powiem ci jeszcze, że żywię szczery podziw dla przedsięwzięcia, na które się ważyłaś. Grałaś swą rolę po mistrzowsku i tylko przypadek pozwolił mi zdemaskować cię.

Już z pierwszych jego słów wywnioskowała i domyśliła się, że człowiek ten mówił prawdę, że nie rzucał słów na wiatr. Zdawało się jej, że to nie może być prawdą i rzeczywistością — że zmęczona zasnęła u boku Kurta i że trapią ją złe sny. Zaczynało się dziać coś okropnego, tem bardziej okropnego, że nie mogła niczego przewidzieć, że spadło to na nią, jak grom. Chciała jeszcze ratować straconą pozycję.

— Cóż ty możesz o mnie wiedzieć?... — wyszeptała.

— Wszystko, prócz tego, jak brzmi twe prawdziwe nazwisko i imię. Wiem, że nie jesteś Gretą Nielsen. Wiem, że grasz jej rolę. Wiem, że niesłychanym podstępem wcisnęłaś się pod dach generała von Strelitz. Wiem, że ty byłaś tą kobietą, która przywiodła Patrasa do zguby. Zasłużył zresztą na śmierć i nie myślę litować się nad nim. Twe zjawienie się w cukierni Jännera było nawet pięknym dowodem twej brawury. Pytasz, co wiem jeszcze? Wiem, że jesteś Polką. Wiem, że prawdziwa Greta Nielsen wbrew swej woli przebywa w jakimś zakładzie, czy sanatorjum w Polsce. Wiem, że twoje zainteresowanie malarstwem — to szpiegowska finta. Wiem wreszcie, że prawdziwa Greta Nielsen nie ma pojęcia o malarstwie i obrazu olejnego nie odróżni od akwareli. Informowałem się dyskretnie w Sztokholmie i jak widzisz wiem wszystko.

Siedziała napół naga i drżąca, blada, bez jednej kropli krwi w twarzy. Kuliła się na posłaniu, jak zaskoczone zwierzę. Ogromne jej oczy były tym razem jeszcze większe, pociemniałe śmiertelnem przerażeniem. Wiedział wszystko. Istotnie wszystko! W pamięci jej stanęła wesoła twarz Mandla, wspomniała nieznanego sobie pana, który odbierał jej pejzaże ze sklepu Emmy Wigand. Czy i oni byli zgubieni? Czyżby Ahlberg złamał słowo? Jakiemi drogami doszedł Kurt do poznania prawdy? Czy była zgubiona? Miał ją zupełnie w rękach. Musiała się zdać na jego łaskę i niełaskę.

Upłynęła długa chwila, nim zdołała ochłonąć.

— Teraz rozumiem wszystko, panie poruczniku von Hedinger — ozwała się prowokacyjnym tonem. — Podobałam się panu, więc chciał mnie pan zdobyć, zanim mnie pan zadenuncjuje. A ja głupia myślałam, że to naprawdę miłość i w stosunku do pana — w stosunku do pana jednego — byłam zawsze tylko kobietą, a nigdy szpiegiem. Wszystko, co pan wie, jest prawdą. Teraz, gdy oddałam się panu, może się pan już nie krępować. Mniejsza o to, czy tak będzie po dżentelmeńsku. Telefon jest, zdaje się, w sąsiednim pokoju. W czasie, gdy będę się ubierać, może pan zatelefonować do pułkownika Luciusa. Kto wie, połów jest cenny, może czeka pana awans.

— Greto!

Usiadł przy niej i chwycił ją za ręce. Jął mówić miękko i serdecznie.

— Greto! Jakże możesz przypuszczać coś podobnego! Jak możesz sądzić mnie tak fałszywie! Ja jeden znam twoją tajemnicę. Nikt nie domyśla się niczego. Jeżeli mówię ci o tem, to dlatego, że kocham cię i że chcę cię ratować.

— Ratować? — uśmiechnęła się gorzko, lecz otucha jęła wracać w jej serce.

— Tak. Chcę cię ratować, bo to, co dziś wiem ja, równie przypadkowo mogą jutro lub pojutrze wiedzieć wszyscy. Szpiega najczęściej demaskuje przypadek. Pocóż ryzykować. Jeżeli mówię ci o tem teraz, właśnie tej nocy, to czynię to dlatego, że chciałem byś najpierw należała do mnie. Przed rozmową naszą, chciałem jak najsilniej związać i zespolić się z tobą. Teraz, gdy należysz do mnie duszą i ciałem, mogę być pewny twojej miłości i twego oddania. I teraz przyszedł moment, kiedy musimy spojrzeć w oczy prawdzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tragedje małżeńskie komika

doprowadziły go do obłędu.

Kamienny wyraz twarzy przysporzył aktorowi sławy i olbrzymiej fortuny.
Niewyleczona grypa i nieporozumienia rodzinne spowodowały obłęd.

Człowiek o nieruchomej twarzy, słynny aktor filmowy Buster Keaton z którego kreacyj zaśmiewają się miljony, oszalał. Jak to już onegdaj w depeszach donieśliśmy, Keatona przewieziono w kaftanie bezpieczeństwa do szpitala. **Obłęd sławnego aktora ma swoje źródło w niewyleczonej grypie, kłopotach materjalnych oraz niefortunnych perypetjach małżeńskich.** Ze swego życia małżeńskiego Buster Keaton zdawał już swego czasu sprawę przed sądem. Jego pierwsza małżonka, Natalja Talmadge, siostra słynnej Normy Talmadge, jest kobietą frapującej piękności, z którą w parze idzie wykształcenie, subtelność i rozum.

Początkowo jej małżeństwo z Buster Keatonem uchodziło za jeden z rzadkich wzorów szczęścia rodzinnego w mieście filmowem. Mówiono o niem, że przepływa w najgłębszej harmonji. Z małżeństwa tego zrodziło się dwoje dzieci, liczących dzisiaj 12 i 13 lat, które jeszcze czulej, ścieśniły ten węzeł małżeński.



Przed kilkoma laty dowiedziała się opinja publiczna, że to pożycie małżonków zupełnie nie było tak szczęśliwe jak się wydawało. Zaczęto widywać piękną małżonkę artysty coraz częściej z zapłakanemi oczyma, a jej małżonka w obcem towarzystwie. Skończyło się na tem, że pewnego dnia Buster Keaton siadł na swój luksusowy jacht i odpłynął, nie troszcząc się o żonę i rodzinę.

Tego było dosyć Natalji Talmadge, która **wniosła przeciwko smutnemu komikowi skargę o złośliwe porzucenie.** Z wywodów skargi okazało się, że życie z Busterem Keatonem było torturą. Dowiedziano się, że Bustera **kamienna twarz, która przysporzyła mu światowej sławy i olbrzymiej fortuny, nie była tylko maską filmową.**

Okazało się, że ta nieruchoma mina, ujawniająca mroźny brak uczucia dominowała również w życiu rodzinnem, doprowadzając do rozpaczy małżonkę, szczerze mu oddaną. Sądy amerykańskie udzieliły małżonkom rozwodu z winy Bustera. Po pierwszym rozwodzie Buster Keaton niezbyt długo pozostał samotny. Wkrótce bowiem zachorował ciężko, a lekarze przydzielili do jego łoża cierpień młodą pielęgniarkę Mae Scriven. Piękne dziewczę zakochało się w wielkim aktorze, a że w okresie swej choroby był przystępny czułości i troskliwej zapobiegliwości osoby, która nad nim czuwała, skończyło się przed dwoma laty na zaślubieniu Mae.

Młoda małżonka więdła u boku swego męża, gdy jej istota łaknęła ciepła i czułości. **I tym razem doszło do rozwodu,** przyczem sąd znowu stanął po stronie małżonki. Buster Keaton znowu został sam. Tym razem jednak samotność to zupełnie odmiennej natury. Być może, że lekarzom uda się artystę ocalić.

Nieumyślne zabójstwo włodarza w Janikowie

przed sądem w Inowrocławiu.

Inowrocław. W dniu 24 lipca br., w czasie żniw, doszło w majętności Janikowo do tragicznego w skutkach incydentu między włodarzem Janem Gesellą, a robotnikiem 17-letnim i el. Śmiglickim. Śmiglicki ustawiał na polu snopki zboża w t. zw. mendle. Pracę wykonywał rzekomo niedbale. Włodarz Gesella, sprawujący nadzór nad wykonywaniem tych prac, upomniał Śmiglickiego, a kiedy ten rzekomo zbagatelizował to upomnienie, uderzył go dwukrotnie kijem przez plecy. Śmiglicki rzucił się do ucieczki w kierunku swojego domu. Zajście to zauważył brat bitego, 20-letni Kazimierz. Schwycił za leżący na polu kamień i rzucił nim w Gesellego. Gesella padł na ziemię nieprzytomny — w chwilę później wyzionął ducha.

Oskarżony na rozprawie podał, że działał on w obronie koniecznej, bo śp. włodarz poszczuł jego brata psem i zamierzał okładać kijem jego samego.

Wyrokiem sądowym skazano Śmiglickiego, chłopca o spokojnym usposobieniu i nieskazitelnej przeszłości, z art. 230 par. 2 na 1 i pół roku więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Sąd uznał, że Śm. umyślnie uderzył Gesellę kamieniem w głowę, a nieumyślnie spowodował jego śmierć. Łagodny stosunkowo wymiar kary uzasadnił sąd tem, że śp. denat sam wypadek ten spowodował.

Walka „Dnia Kujawskiego" i „Nowego Kurjera"

na terenie Inowrocławia.

Inowrocław, 4. 11. W uzupełnieniu naszej korespondencji w ostatnim numerze naszego pisma p. t. „Dzień Kujawski przestał wychodzić" przynosimy dziś dalsze ciekawe szczegóły:

Korespondencję naszą umieściliśmy na podstawie oświadczenia, jakie ukazało się na łamach „Dnia Kujawskiego" z dnia 30 ub. m. W następnym numerze tegoż pisma ukazało się wyjaśnienie, podpisane przez Pomorską Spółkę Wydawniczą w Toruniu (Dzień Pomorski), że jej jako wydawcy „Dnia" nic absolutnie o tem niewiadomo, że ukazało się ono wbrew jej wiedzy i zgody i wreszcie że „Dzień Kuj." nadal wychodzić będzie, a przeciwko autorom oświadczenia wystąpi się na drogę prawną. W n-rze tym figuruje nazwisko Henryka Lisieckiego jako redaktora odpowiedzialnego. W tym samym czasie wychodzi „Nowy Kurjer Inowrocławski" (odbitka „Nowego Kurjera" z Poznania) i tam czytamy znowu o likwidacji „Dnia" z podaniem nazwiska redaktora odpow. „N. K. I.", którym jest również p. Henryk Lisiecki... Doprawdy ciekawy to manewr wydawców „N. K. I." i jego... redaktora Henryka Lisieckiego.

Ojcobójca z pod Inowrocławia

skazany na 10 lat więzienia.

Miłość bez wzajemności powodem zbrodni.

Inowrocław. Spokojna wieś Klepary w powiecie inowrocławskim została w dniu 19 sierpnia br. w godzinach rannych wstrząśnięta do głębi zbrodnią ojcobójstwa, jakiego na swoim ojcu 53-letnim Wincentym Jakubowskim dopuścił się 29-letni Mieczysław Jakubowski.

Epilog tej zbrodni rozegrał się w ub. środę przed sądem okręgowym w Inowrocławiu. Trybunałowi przewodniczył p. sędzia o. Telichowski. Na galerji wśród publiczności widać przeważnie mieszkańców Klepar i okolicy.

Przewód sądowy wykazał następujący przebieg zbrodni: Oskarżony spędził noc, poprzedzającą tragiczny wypadek na zabawie tanecznej. Była tam również niej. Regina Klimkiewiczówna, którą on uważał za swoją narzeczoną. Klimkiewiczówna atoli o urojonem przez J. narzeczeństwie wyrażała się drwiąco. Znajomość ich polegała na miłości bez wzajemności. Na owej zabawie zjawiła się u boku innego amanta. Młody Jakubowski nie mógł widoku tego znieść i począł się słownie odgrażać. Klimkiewiczówna dla uniknięcia scysji opuściła wraz z swoim towarzyszem salę taneczną. Za nimi podążył J. i na drodze publicznej zaczepił wymienione towarzystwo, napadając na nie z nożem w ręku. Krótko po tem rzucił się do ucieczki, a obawiając się zemsty, schronił się do chlewa w zabudowaniach swego ojca. Bracia Klimkiewiczówny, dowiedziawszy się o napastowaniu przez J. ich siostry, podążyli do zagrody Jakubowskich. Przyjął ich starszy Jakubowski, który stwierdził, że syn jeszcze do domu nie wrócił. Klimkiewiczowie opuścili zagrodę. Z chwilą, gdy senjor przyrzekł im wpłynąć moralnie na swego syna, a ponadto udać się do matki Kl. by w wypadkach jawienia się syna do jej domu w celu odwiedzenia córki, stanowczo wskazała mu drzwi. Rozmowie tej przysłuchiwał się oskarżony ze swej kryjówki. Nad ranem o 6 rzucił się z tyłu na swego ojca i barczykiem zadał mu silne uderzenia w głowę. Uderzenia te spowodowały natychmiastową śmierć.

Oskarżony na rozprawie stwierdził, że śp. ojciec stale maltretował matkę i wszystkie swe dzieci, że upijał się i prowadził życie niemoralne. W krytycznej chwili działał w obronie własnej, bo ojciec rzucił się na niego z tępem narzędziem w ręku. Przewód sądowy natomiast nie wykazał, by denat maltretował swe dzieci i by kiedykolwiek odgrażał się synowi, że mu życie odbierze.

Oskarżony w ostatnim słowie z płaczem żałuje skutków swej „obrony".

Po jednogodzinnej naradzie ogłoszono wyrok: „Oskarżonego uznaje się winnym, że umyślnie zadał urazy cielesne swemu ojcu, które w następstwie spowodowały śmierć. Obrona konieczna wogóle nie zaistniała. Z art. 230. par. 1 i 2 skazuje go się na 10 lat więzienia i utratę praw obywatelskich i publicznych przez przeciąg lat 10. Areszt prewencyjny utrzymuje się w mocy".

Co jada bocian?

Bociany nie pozwalają się ciekawskim obserwatorom podglądać przy obiedzie. Zatem biolog berliński dr. J. Steinbacher wziął się na sposób. Nie mogąc im zajrzeć do talerza postanowił zajrzeć bocianom do żołądka. Począł więc polować na te biedne ptaki i urządził prawdziwą rzeź bocianów, strzelając w czasie od maja do sierpnia br. 134 sztuk. Wszystko w tym celu, by zaspokoić ciekawość: co bociany jadają. I otóż pokazało się, że lubią bardzo najrozmaitsze chrząszcze. 90 procent żołądków bocianich zawierało szczątki ciał tych owadów. Potem pod względem częstości następowały kolejno koniki polne, gąsienice, robaki, muchy, ważki, pająki i t. p. W wielu wypadkach znajdował się w bocianim żołądku piasek i żwir, a niekiedy kawałki szkła i porcelany, mające czasem do 4 i pół centymetra długości. Co drugi bocian miał w swych wnętrznościach resztki pokarmów roślinnych. W 23 żołądkach znalazł ciekawski pan doktór szczątki małych zwierząt kręgowych, a mianowicie: 36 myszy polnych, 13 kretów, 27 żab i 4 rybki. Nie znalazł jednak ani razu zwierzyny, którejby bocianowi mógł pozazdrościć myśliwy. Nie było w żołądkach bocianich zajęcy, ani kuropatw, ani bażantów. Może więc tę korzyść odniosą bociany z tej krwawej dla nich afery, że przestanie się im zarzucać, iż niszczą zwierzynę i uzna się je ostatecznie jako nieszkodliwe, a nawet pożyteczne ptaki.

Generalny inspektor sił zbrojnych u Pana Prezydenta R. P.

Warszawa, (tel. wł.). Pan Prezydent przyjął na Zamku na specjalnej audjencji generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego. Poza tem przyjęty był na Zamku p. premjer, który złożył Panu Prezydentowi relację z dokonywanych prac rządu. (r.)

Katastrofa bombowca amerykańskiego.



Wskutek defektu motoru zbudowany ostatnio największy bombowiec amerykański uległ katastrofie w czasie lotu próbnego po uleceniu 30 metrów od startu. Pięcioosobowa załoga doznała bardzo ciężkich obrażeń. Ten bombowiec był chlubą lotnictwa wojskowego Stanów Zjednoczonych, gdyż dzięki posiadaniu czterech silników mógł on rozwijać szybkość 400 km. na godzinę przy obciążeniu 5 tonn.

Czy Włosi będą mogli przejść pustynię Danakil?

Paryż, 3. 11. (PAT). Według wiadomości ze źródeł abisyńskich, **Gorahai w Ogaden nie zostało ewakuowane i nadal stawia opór wojskom włoskim.** Abisyńczycy dotych **lekceważą natarcie Włochów od strony Mussaali i Assab przez pustynię Danakil, licząc na brak wody, pożywienia i choroby.** Włosi posuwając się na zachód w kierunku Dessie, będą musieli przebyć wielkie obszary pozbawione **zarówno wody, jak i środków żywności.** Nieliczne studnie, znajdujące się na tym terenie **zostały albo zatrute, albo przez wsypanie wielkiej ilości soli są obecnie niezdatne do użytku.**

Przypuszczalnie Włosi posługiwać się będą **w celach aprowizacyjnych przedewszystkiem samolotami.** Nastręcza to jednak poważne trudności, ponieważ zaopatrzenie w wodę i żywność drogą powietrzną korpusu, **liczącego 15.000 ludzi nie będzie rzeczą łatwą.** Włosi będą się starali niewątpliwie jak najprędzej dostać się do brzegów rzeki Ouache. Rzeka ta jednak w okresie upałów, panujących obecnie, wysycha prawie zupełnie. Na całej przestrzeni kraju Danakilów **panuje dysenterja i malarja.**

Przemówienie Prezesa Centralnego Komitetu Oszczędn. R. P. dr. H. Grubera

wygłoszone przez radjo w dniu 31. X. 35 r. z okazji „Dnia Oszczędności"

Siła duchowa społeczeństwa musi opierać się na sile materjalnej.

Obchód Dnia Oszczędności, to znana, z roku na rok powtarzająca się uroczystość. Choć brzmi ona tą samą nutą, to jednak nie traci nigdy swej aktualności, gdyż symbolizuje troskę o niepewne jutro i czyni ludzi zdolniejszymi do stawiania oporu trudnościom dnia dzisiejszego. Nie jest ona wymysłem współczesności. Nawet wówczas, gdy człowiek w okresie gospodarki naturalnej borykał się z warunkami przyrody, instynkt samozachowawczy dyktował mu konieczność gromadzenia zapasów na czas trudniejszych okresów życia. Nie znając ekonomji, nie rozumiejąc, a tem niemniej analizując, człowiek zawsze wiedział, że po dniach sytości nastąpić mogą dni braków i zabezpieczał się od nich gromadząc zapasy. Dziś w epoce uświadomienia, w epoce gospodarki kapitalistycznej czyni to samo, z tą tylko różnicą, że pieniądz udostępniając mu dobra materjalne przypomina równocześnie konieczność oględnego gospodarowania i gromadzenia środków na przyszłe potrzeby.

Dzień Oszczędności nie jest dniem propagandy oszczędzania samego w sobie. Żyjemy w ustroju solidarystycznym, w ustroju tym działanie jednostki podporządkowane być musi dyspozycjom gospodarczym środowiska. W oderwaniu od reszty elementów życia rozgrywającego się w ramach ustroju, oszczędność nietylko nie przyniosłaby błogosławionych skutków dla gospodarki, ale przypuszczam, nie byłaby możliwa. Jeśli ma być dla społeczeństwa czynnikiem twórczym, musi być budowana na fundamentach organizacji gospodarczej całego narodu, musi być wynikiem produkcyjnych funkcyj gospodarki narodowej, pozwalającej jednostce na wyprowadzenie w obiektywnych warunkach nadwyżek. W ten sposób człowiek oszczędzający staje się kapitalistą; kapitalistą jest każdy, który nie wszystko wydaje co zapracował. Aby jednak mógł zapracować, powinien znaleźć warsztat, przy którym, zużytkowując w ramach dobra ogólnego swe siły, zdoła uzyskać nadwyżkę, potrzebną dla własnego dobra. Dlatego, nawołując do oszczędności, wołamy o pracę. Wołając o kapitał — mamy na myśli środki produkcji, gdyż tylko one jedynie są motorem uzyskiwania dóbr. To połączenie pozwoli narodowi zaspokoić potrzebę zamożności i ujawnić instynkt przewidywania. Dzień Oszczędności jest więc dniem gospodarczego uświadomienia. Może i byłoby przyjemniej, gdyby nie trzeba było martwić się na kredyt, myśląc o dniu jutrzejszym. Naogół ludziom łatwiej trafiają do przekonania poglądy, określane popularnie że „jakoś to będzie", lecz poglądów takich koniec bywa nieraz bardzo żałosny. Nietylko bowiem instynkt, nietylko uczucie i rozumowanie, ale przedewszystkiem doświadczenie wykazuje, jak przykre bywają w życiu człowieka dni burz i deszczów.

Umiejętność zabezpieczenia się przed niemi musi cechować społeczeństwo gospodarczo uświadomione. Jest to ważne zwłaszcza w dobie obecnej, gdy wartość człowieka wyprowadza się w znacznym stopniu z wartości jego zalet gospodarczych. Tak jest w gospodarce kapitalistycznej prywatnej i państwowej. Żaden z dotychczasowych społecznych eksperymentów nie zaradził temu stanowi rzeczy i zapewne w przyszłości nie zaradzi. Gdy stare systemy gospodarcze chwiały się, nie widzieliśmy, aby w ich miejsce stworzono coś co dałoby cud przemiany a przeciwnie, obserwujemy nawrót do starych metod. Dążność do zamożności drogą wspólnego wysiłku, wprzągnięcie w koło procesów kapitalizacyjnych całego narodu — to program, do którego wraca obecnie ludzkość. Jeśli więc znajdzie się taki marzyciel, który w kapitalizacji nie widzi idealnej formy materjalnego bytowania narodu, to będzie musiał on przyznać, że jednak ta forma wytrzymała próbę, a ci, którzy w myśl innych założeń trwać będą w ubóstwie — stracą. Krzewiąc kapitalizację utrwalajmy gospodarkę, gruntujmy ją na zasadach poczucia rzeczywistości. Odnosi się to nietylko do jednostki czy rodziny, lecz i w stosunku do gospodarki publicznej. Jeśli budżety publiczne wykazują deficyt, to wcześniej czy później deficyt grozić będzie każdemu obywatelowi, choćby nawet osiągał on przejściowo pozorne korzyści. Natomiast na gruncie zrównoważonych budżetów publicznych każdy obywatel znajdzie oparcie dla swej gospodarki, sam racjonalnie kalkulując swe dochody i wydatki. Chcąc zabezpieczyć się na stałe przed eksperymentami, chcąc utrwalić wolność gospodarczą swych obywateli, a niezależność gospodarczą dla siebie, Państwo musi trwać w dążeniu, aby każdy obywatel mógł osiągnąć własny kapitał z własnej pracy. Pancerzem przeciw oddaniu się w niewolę obcemu kapitałowi jest zamożność jak największej ilości indywidualnych gospodarstw, a wstępnym warunkiem dla jej uzyskania jest zaufanie. Ono daje ludności poczucia wiary w jutro, one też toruje kapitałom drogę do produkcyjnej gospodarki. To zaufanie powinno być nadal motorem polskiej kapitalizacji. Ostatnie lata wykazują, że poczucie oszczędności szerokich mas wzrasta, że myśl gospodarcza przenika do najdalszych zakątków kraju. Polskie instytucje oszczędnościowe, przeszedłszy ciężkie doświadczenie gospodarki powojennej, oparły się skutecznie wstrząsom, które przeżywała zagranica. Zdała ona przed społeczeństwem egzamin sprawności i ostrożności. Polska idzie dziś przed wielu innemi państwami pod względem ochrony oszczędności. Ludność, która powierza instytucjom finansowym swój kapitał, myśli praktycznie, nie pragnie lekcji teorji, a pragnie dobrej gospodarki, słowem pragnie, aby zaufanie, które z takim trudem zostało odbudowane, nie zaznało najmniejszego uszczerbku. Wysunięte przez rząd zasady programu gospodarczego opierają się właśnie na tym niezachwianym gruncie zaufania. Wiemy dobrze, że w tych ciężkich czasach nikt nam nie stworzy raju na ziemi, a w krajach, gdzie chciano taki raj tworzyć, zamiary skończyły się niefortunnie. W kontynuowaniu tego realnego stanu, jakim jest poleganie na własnych siłach, uznać należy za jedynie celowe hasło, w którem od kilku lat występujemy. Hasło to brzmi: twórzmy polskie kapitały, tak, jak tworzyliśmy polską niezależność państwową. Kapitały, to nietylko są pieniądze. Jest to również wiedza i organizacja życia gospodarczego. Wiedza torować musi drogę pomysłom uszlachetniającym gospodarkę polską. Organizacja opierać musi polską strukturę gospodarczą na fundamentach logiki i celowości. Im więcej państwo będzie ułatwiać życie obywatelowi myślącemu ekonomicznie, tem większe przyniesie korzyści dla gospodarstwa narodowego, tem większe otworzy widoki dla rozwoju kapitalizacji. Ożywienie pracy, osiąganie nadwyżek majątkowych, stwarzanie rezerw, to są cele, do których dążyć powinno społeczeństwo, jeśli ma zrealizować swoje postulaty rozwojowe. Siła duchowa społeczeństwa musi opierać się na sile materjalnej. Bez siły materjalnej niema bowiem ani kultury, ani cywilizacji, jest ciemnota i ubóstwo. Każdy z nas musi więc być propagatorem myśli ekonomicznej, a jeśli chcemy, aby cały naród podniósł ją do godności programu, zastosujmy radę jednego ze starych pisarzy angielskich. Rada ta brzmi: „Jeżeli szukasz człowieka, któryby przyniósł ci zbawienie, nie oglądaj się poza siebie, bo masz go blisko przy sobie. Człowiekiem tym jesteś ty, jestem ja, jest każdy z nas. Nic łatwiejszego, jak zostać nim, jeżeli się naprawdę tego pragnie".



„Nieszczęsne nieporozumienie".

Podczas wczorajszej manifestacji w Poznaniu, o której na innem miejscu piszemy, ks. prob. Pyszkowski zapowiadając rezolucję na temat zatargu czesko-polskiego, zatarg ten nazwał bardzo trafnie nieszczęsnem nieporozumieniem. Owa rezolucja, która z powszechnem uznaniem przyjęta została, brzmi:

Zebrani na wielkim zjeździe w dniu 3 listopada br. powstańcy wielkopolscy zwracają się do narodu czeskiego z wezwaniem, aby zaprzestał wystąpień, skierowanych przeciwko rodakom naszym w swojem państwie i pomnąc na współpracy przywódców swoich Palackiego i Fischera z Jędrzejem Moraczewskim nie doprowadzał do załamania się tradycji nawiązanych wówczas bliskich stosunków wspólnej idei, która doprowadziła do niepodległości narodu waszego i naszego.

* * *

Nie słychać było ani jednego głosu sprzeciwu, ale zato podniosły się pytania, **kto winien**, że nieszczęsny ten zatarg przybiera tak ostre formy.

Rezolucja sama stanowi niejako odpowiedź na podobną uchwałę czeskich legjonarów (legjonistów), powziętą kilka tygodni temu.

— **Koło Kobiece LOPP.** Zawiadamiamy wszystkie członkinie, że miesięczne zebranie odbędzie się w środę, 6. bm o godz. 17 w sali restauracji Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej 13. Na zebraniu zostanie omówiona sprawa następnego kursu obrony przeciwgazowej. Prosimy wszystkie członkinie o liczne i punktualne przybycie.

Reforma administracji szkolnej.

Warszawa, (tel. wł.). W kołach nauczycielskich rozeszły się pogłoski, że ze względów oszczędnościowych wznowiony został **projekt podporządkowania administracji szkolnej władzom administracji ogólnej.**

Projekt przewiduje **skasowanie samodzielnych i bezpośrednio od ministerstwa oświaty zależnych kuratorjów okręgów szkolnych oraz samodzielnych stanowisk inspektoratów szkolnych.**

Na miejsce obecnych kuratorjów byłyby utworzone wydziały oświatowe w urzędach wojewódzkich, a na miejsce samodzielnych inspektorów szkolnych referaty oświatowe w starostwach.

Funkcje obecnych — jak donosi agencja „Press" — obejmą naczelnicy wojewódzkich wydziałów oświatowych, a funkcje inspektorów szkolnych referenci oświatowi w starostwach. Reforma ta miałaby przynieść **oszczędności w budżecie oświatowym państwa na sumę 5 milj. zł. rocznie.** Wznowienie tych planów obecnie uzasadniane jest ciężką sytuacją skarbu państwa i koniecznością poszukiwania najdalej idących oszczędności. (r.)

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 5 LISTOPADA.

WARSZAWA. 6.30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych). 13,25: Chwilka dla kobiet. 13.30. Z rynku pracy. 15,30: Melodje operetkowe z płyt. 16,00: Skrzynka P. K. O. 16,15: Koncert zespołu Wiktora Tychowskiego 16.45: „Cała Polska śpiewa". 17,00: „Polski silnik zdobywa świat" odczyt. 17,15: Zespół Adamskiej-Grossmanowej. 17,50: „Encyklopedja mówiona". 18,00: Zoltan Kodaly: „Hary Janos" z płyt. 18,30: Reportaż literacki — „Reymontowska wieś — Lipce". 18,45: Muzyka jazzowa. 19,00: Wiadomości rolnicze. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Pogadanka muzyczna. 20.10: Koncert symfoniczny ze Lwowa. 22,30: „Mity i baśnie Śląska Opolskiego" felieton. 22.45: „Nowa Konstytucja Polska" odczyt w języku francuskim. 23.05: Muzyka taneczna.



INFORMATOR dla przyjeżdżających do BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Odjazd pociągów z Bydgoszczy.

Toruń—Warszawa: 2.42, 6.50, 8.05, 9.58, 14.05, 15.25, 17.56, 18.26, 19.40, 21.26, (tranzytowy) 23.15.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 3.50, 5.20, 7.54, 12.46, 13.18, 17.15, 19.43, 20.00.

Kościerzyna—Gdynia: 8.01, 15.20.

Nakło—Piła: 0.02, 6.15, 10.41 (tranzytowy), 14.45, 19.49.

Unisław—Brodnica: 4.46, 8.11, 13.45, 15.20, 21.45.

Inowrocław—Poznań: 0.46, 3.51, 6.33, 11.15, 14.01, 18.32, 22.18, 23.00.

Wągrowiec—Poznań: 6.05, 10.40, 13.30, 18.35.

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0.46, 14.01.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 1 października 1935 r.

Odjazd pociągów B. K. P.

do Koronowa 8.10, 12.00, 14.00, 17.00, 20.10, 21.45†
Smukały-Opławca
do Wierzchucina 10.25†, 11.40*, 13.00* 15.30**, 18.20*, 20.10†
Smukały Opławca
do Wąwelna 13.00*, 18.20*

Przyjazd pociągów B. K. P.

z Koronowa 7.17*†, 7.34, 8.52, 11.81, 15.10, 19.33, 21.20†
Smukały-Opławca
z Wierzchucina 7.55*, 7.47**, 7.47†, 9.18*, 17.41*, 21.20†
Smukały Opławca
z Wąwelna 7.55*, 17.41*

Objaśnienie znaków: Pociągi bez znaków kursują codziennie, z * kursują w środy i soboty, z *† kurs. w soboty, z ** kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki, z † kursują w niedziele i święta (3270

Frontem do Pracy i Szarego Człowieka

Wielkie powodzenie imprezy „Dnia Człowieka Pracy" w Bydgoszczy.

(ak) Mimo krótkiego swego istnienia powstała w Bydgoszczy Chrześcijańska Liga Pracy rozwija bardzo ożywioną i szeroką działalność, a co najważniejsze — piękne i wzniosłe cele tego stowarzyszenia znajdują głośny oddźwięk i zrozumienie w tutejszem społeczeństwie. Chrześcijańska Liga Pracy wystąpiła wczorajszej niedzieli na szerokie forum publiczne, pragnąc przez urządzenie ciekawej imprezy pod tytułem „Dzień człowieka pracy" **znaleźć kontakt z wszystkiemi sferami bydgoskiego społeczeństwa.** Wielka akcja propagandowa pod powyższem hasłem zorganizowaną była bardzo dobrze i udała się znakomicie.

„Dzień człowieka pracy" rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele farnym odprawionem na intencję Chrześcijańskiej Ligi Pracy, w którem brali udział członkowie rady i zarządu Ch. L. P. Piękne okolicznościowe kazanie wygłosił **ks. kanonik Schulz.** W południe koncertowały orkiestry wojskowe 61 i 62 p. p. na Zbożowym Rynku i Okolu, orkiestra Związku Inwalidów Wojennych na Szwederowie i orkiestra kolejarzy na placu Kościuszki. W różnych punktach miasta rozdano **kilka tysięcy broszur propagandowych i odznak Ch. L. P.**

Wielka akademja.

Akademja urządzona w wielkiej sali Strzelnicy ściągnęła o godz. 4,30 po poł. **około 500 osób** należących do różnych klas społecznych. Najsilniej reprezentowany był stan średni. Na scenie ustawiono olbrzymie emblematy, przedstawiające znak Ch. L. P. oraz symbole pracy, pięknie wykonane przez znanego artystę bydgoskiego p. Skrzypczaka.

Po zagajeniu akademji przez **prezesa Ch. L. P. p. mec. dr. Typrowicza,** chór kolejarzy „Hasło" odśpiewał „Hejnał do pracy" Konopnickiej. Wygłoszone następnie dwa referaty wysłuchano z wielką uwagą. Nasamprzód **p. mec. dr. Typrowicz** rozwinął obszerny program Chrześcijańskiej Ligi Pracy, wskazując na główne cele stowarzyszenia, jak przedewszystkiem krzewienie poczucia solidarności wśród chrześcijan wobec wielkiego zalewu żydowskiego. **Żydzi już dziś w siedemdziesięciu procentach zawładnęli handlem w Polsce.** Mając za cel stworzenie korporacyjnych grup gospodarczych chrześcijańskiego świata pracy i produkcji, Chrześcijańska Liga Pracy zamierza zasady encykliki Rerum Novarum wprowadzić w czyn. Bezprocentowe Kasy Pożyczkowe jakie zamierza utworzyć Ch. L. P. będą miały za cel obronę chrześcijańskiego rzemieślnika, przemysłowca i kupca. Przedewszystkiem zaś praca, jako poważny czynnik moralny i gospodarczy, jest podstawowym punktem wyjścia obszernego programu. Smutny los młodzieży bezrobotnej w ostatnich latach jest największą bolączką i zaradzić tej bolączce również Chrześcijańska Liga Pracy będzie się starała wszelkiemi siłami.

Drugi bardzo głęboki i ciekawy referat wygłosił **p. prof. Białecki.** Mówca wniknął w sedno zła, panoszącego się w naszej Ojczyźnie i bez osłonek wypowiedział to, **co boli ogół naszego społeczeństwa.** Zastanawiając się nad przyczynami zła, referent doszedł do bardzo ciekawych wniosków.

Nieodpowiedni ludzie na niewłaściwych stanowiskach.

Mamy dużo ludzi mądrych w Polsce — mówił prof. Białecki — lecz zawładnęły naszem życiem społecznem **jednostki zupełnie nieodpowiednie.** Ludzie rzeczywiście wartościowi stanęli na uboczu a wysunęli się na czoło ludzie, których tam być nie powinno.

W dalszym ciągu swego przemówienia mówca scharakteryzował różne typy ludzi, jakie zawładnęły naszem życiem. Pierwszy typ, to **typ lizunia — krzykacza.** Dużo mamy takich wysuwających się jednostek, które za czasów zaborczych krzyczeli „niech żyje car" i „niech żyje Wilhelm". Ludzie ci gnębili nawet Polaków (głos z publiczności: i **gnębią jeszcze!). Żądamy, ażeby ludzie ci spokojnie siedzieli a nie wysuwali się na przywódców ruchów społecznych.** Drugi **typ kupczyka** a nie kupca, który wkręca się do różnych organizacyj i nagle dostaje się na prezesa. Nie chodzi tej kategorji ludzi jednak o organizację, lecz **tylko o własny interes.** Takich ludzi mamy dziś we wszystkich stronnictwach, a przedewszystkiem w zrzeszeniach zawodowych. Dzięki swej bezczelności i tupetowi odrazu umieją się gdzieś wkręcić i umieją się dostać do sejmu. **Na takich jednostkach organizacje nic nie zyskują.** Z tym typem ludzi łączy się także typ politykiera.

Prawdziwy patrjotyzm.

Nie jest dziś sztuką być wielkim patrjotą, lecz być patrjotą za czasów zaborczych nie było łatwo. Dzisiejszy patrjotyzm polega tylko **na uczciwej i rzetelnej pracy.** Skończyć trzeba także z typem żydowskim, który wkradł się w nasze życie społeczne i którego cechą charakterystyczną jest **nieszczerość, kłamstwo, oraz blaga.**

Mówca wskazał pod koniec swego referatu, iż potrzeba **nam takich ludzi, jak ks. Wawrzyniaka, Marcinkowskiego i innych.** Wspomniał przytem jak wielkie **niezatarte, niezapomniane na całe życie wrażenie** sprawił na nim, gdy był chłopcem 15-letnim, **powrót p. redaktora Jana Teski z więzienia,** któremu młodzież dużo zawdzięczała i przejęła się jego wskazówkami. **Organizujmy się wszyscy chrześcijanie pod jednym sztandarem,** a da Bóg, będze lepiej — zakończył referent swe wywody, które spotkały się z gorącemi oklaskami.

Dalsi mówcy pp. **Hechliński, dyr. Tatarek, Węglikowski, Budzyński i red. Morozowicz** przyrzekli w imieniu swych organizacyj oraz kupiectwa i rzemiosła, które reprezentowali, **współpracę i poparcie Chrześcijańskiej Ligi Pracy.** Odśpiewaniem „Boże coś Polskę" zakończono akademję. Propagandowy „Dzień człowieka pracy" osiągnął swój cel, gdyż dużo osób, którym wywody referentów trafiły do przekonania, zapisało się na członków tej pożytecznej organizacji.

Frontem do szarego człowieka.

Dzisiejsze życie jak wiemy
Pod takim toczy się kątem,
Że do szarego człowieka
Trzeba odwracać się frontem.

Bo tylko wtedy na świecie
Żadna nie spotka go krzywda,
Jeśli w urzędach i biurach
Każdy mu posłuch, kto żyw, da.

Jeżeli wszelkim biedotom
Nie będzie robić się wstrętów,
I wszędzie grzecznie przyjmowac
Gnębionych życiem petentów.

Zaiste piękna zasada,
Jeśli ją serjo się bierze
I nie zostaje jedynie
Grą pięknych słów na papierze.

Bo kto nie włada plecami
Lub członkiem familji nie jest,
Ten nic nie znaczy na świecie
I tego nie wciąga się w rejestr.

Bo wszystko jest po staremu
Jak to sto razy stwierdziłem
I do szarego człowieka
Każdy odwraca się tyłem.

Henryk Zbierzchowski.

Ilość czy jakość obwodów decydują o wartości radjoodbiorników?

Od czasu, gdy w eterze zaczęły jak grzyby po deszczu pojawiać się stacje nadawcze, coraz bardziej stawał się aktualnym problem selektywności odbiorników. Nie była to jednak sprawa łatwa do rozwiązania. Badania przeprowadzone w największych laboratorjach radjowych świata jakiemi są laboratorja Zakładów Philipsa w Eindhoven, wykazały, że polepszenie jakości obwodów strojonych nie rozwiązuje zadania. Dopiero połączenie kilku obwodów strojonych odpowiednio połączonych i obliczonych daje w sumie wymaganą dla dzisiejszej liczby stacyj nadawczych selektywność, nie wpływając ujemnie na jakość reprodukcji. Dlatego prawziwie nowoczesny odbiornik radjowy, jakim jest niewątpliwie Philips 44 A, posiada 3 obwody strojone, odpowiednio obliczone i tworzące filtr wstęgowy.

To jest przyczyną, dlaczego odbiornik Philipsa 44 A, zaopatrzony w pentody Miniwett najnowszego typu i słynny głośnik dynamiczny z magnesem stałym, przy niezrównanej selektywności daje nieosiągniętą dotąd jakość reprodukcji.

——::——

— **126 286 mieszkańców** (bez wojska) naliczono w Bydgoszczy przy najnowszym spisie ludności, sporządzonym przez oddział statystyczny zarządu miejskiego. W drugim kwartale r. 1935 sprowadziło się do **Bydgoszczy 57 żydów** a wyprowadziło się 32. Według zawodów napłynęło do Bydgoszczy 158 robotników, 112 rzemieślników, 28 urzędników, 6 kupców i 50 służby domowej.

Zabójstwo i samobójstwo w Barcinie.

Wczorajszej niedzieli, w godzinach popołudniowych rozegrała się krwawa tragedja miłosna w domu pastora ewangelickiego w Barcinie. Podczas nieobecności pastora **28-letni pomocnik młynarski Bürke z Barcina,** odwiedził służącą pastora **24-letnią Brandtgeber,** pochodzącą z Dąbrowy. Prawdopodobnie doszło pomiędzy Brandtgeberówną a Bürkem do ostrej sprzeczki, w wyniku której pomocnik młynarski w pokoju służącej wystrzałem z rewolweru **Brandtgeberównę położył trupem na miejscu.** Zabójca następnie **strzelił do siebie w zamiarze samobójczym,** zadając sobie ciężką ranę.

Gdy wieczorem pastor wrócił do domu, zastał służącą bez życia, zaś Bürkego dające jeszcze słabe oznaki życia. Dalsze szczegóły podamy w numerze jutrzejszym.

Niebezpieczna ulica.

Śmierć zajrzała prosto w oczy młodej dziewczynie.

Z Grudziądza piszą nam: :

Mieszkańcy Grudziądza żyją pod wrażeniem strasznego wypadku, który cudem tylko nie zakończył się śmiertelnie. Według ustaleń policji szczegóły są następujące: Ulicą Kościelną, będącą jedną z najstarszych w mieście, szła 17-letnia Helena Kitowska, zam. przy ul. Fortecznej 22. Nagle z bocznej ściany domu, oznaczonego nr. 8 zaczął gwałtownie sypać się tynk. Zanim Kitowska zdążyła się usunąć, oberwała się cała ściana. Dziewczyna, uderzona wielkim blokiem tynku w głowę, runęła nieprzytomna na chodnik. Zawezwane pogotowie przewiozło nieszczęśliwą do szpitala. Jak stwierdzili lekarze, **stan Kitowskiej jest bardzo ciężki,** a wypadek tylko wyjątkowo szczęśliwym zbiegiem okoliczności, nie zakończył się odrazu śmiertelnie. Wdrożone przez policję budowlaną dochodzenia trwają.

— **Związek właścicieli małych nieruchomości.** Następne zebranie plenarne z referatem p. mec. dr. Typrowicza odbędzie się w czwartek, dnia 7. XI. br. o godz. 19 w sali hotelu Lengning przy ul. Długiej 37. (20058

— **Zamiast oświetlenia grobów** złożył p. inż. Edwin Finger z Katowic **złotych 5,—** na biednych.

——::——

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO SZWEDEROWO.

Zebranie plenarne odbędzie się **w sobotę, dnia 16. bm.** o godz. 19.30 w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory.

Włamania mieszkaniowe w dniu Wszystkich Swiętych.

W dniu Wszystkich Świętych, w czasie gdy tłumy ludzi zwiedzają cmentarze, w godzinach popołudniowych nieznani złodzieje włamali się do mieszkania **mistrza malarskiego, p. Juljana Kasznika,** zam. przy ul. Św. Trójcy 30. Po wyłamaniu drzwi dostali się przez kuchnię do mieszkania. Złodzieje splądrowali mieszkanie, zabierając cenne przedmioty jak dwa męskie zegarki, zegarek damski, złotą broszkę i inne drobniejsze **przedmioty wartości 600 zł.** Ci sami złodzieje włamali się następnie do przylegającego mieszkania **p. Franciszki Fochczyńskiej,** dokonując wielkiego spustoszenia. Po zabraniu zegarka branzoletkowego, złotych kolczyków i innych przedmiotów, wartości 300 zł złodzieje ulotnili się. Poprzednio próbowali jeszcze rozbić bufet, co jednak im się nie udało. Policja czyni energiczne dochodzenia.

Rozpoczęcie tygodnia Polskiego Białego Krzyża.

Polski Biały Krzyż rozpoczął swój doroczny tydzień propagandowy. Organizacja ta, rozwijająca żywą i pożyteczną działalność w zakresie oświaty żołnierza, jest dzięki swej wytężonej i pełnej twórczej inicjatywy pracy dostatecznie znana społeczeństwu bydgoskiemu, więc ograniczymy się do apelu, aby zrozumienie ważności tej akcji trwało nadal. Szary żołnierz potrzebuje opieki kulturalnej i oświatowej, a sprawowanie tej opieki jest najlepszą realizacją hasła łączności społeczeństwa z armją narodową.

Polski Biały Krzyż ograniczył publiczne wystąpienia w tegorocznym „tygodniu", jako że trwa jeszcze w żałobie po zgonie swego Protektora śp. Marszałka Piłsudskiego. I właśnie **żałobna msza św., odprawiona w ub. sobotę za duszę śp. Marszałka Piłsudskiego, była momentem, rozpoczynającym tydzień P. B. K.** Mszę św. odprawił w kościele garnizonowym **ks. proboszcz Szacki.** Nawa kościoła była całkowicie wypełniona. Bardzo licznie było reprezentowane całe społeczeństwo i wojsko. Z przedstawicieli władz przybyli: **komendant garnizonu pułk. Chmurowicz, prezydent miasta Barciszewski i ref. Nowakowski** ze starostwa. Zarząd i członkowie oddziału bydgoskiego P. B. K. oraz liczne organizacje społeczne ze sztandarami.

W niedzielę odbyła się **kwesta uliczna i w lokalach.**

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Inwalidzi wojenni u premjera.

Warszawa, 4. 11. (tel. wł.). Wobec tego, że akcja oszczędnościowa rządu ma dotknąć także inwalidów wojennych, wdowy i sieroty, zwrócił się zarząd główny Związku Inwalidów Wojennych do p. premjera Kościałkowskiego z prośbą o posłuchanie. Konferencję z przedstawicielami Związku Inw. Woj. wyznaczono na dziś. Z ramienia Związku w konferencji wezmą udział pp. poseł Wagner, Ludwik Stachecki z Poznania oraz Pająk i Woźniak z Warszawy.

Genewa opustoszała.

Genewa, 3. 11. (PAT.). Ministrowie Wielkiej Brytanji **Hoare i Eden wyjechali z Genewy wczoraj wieczorem.** Premjer Laval po krótkiej rozmowie z **baronem Aloisim opuścił Genewę również wczoraj wieczorem**, udając się do Clermont Ferrand.

Po greckim plebiscycie.

Ateny, 4. 11. (PAT.) Agencja ateńska donosi, że rezultaty plebiscytu stwierdzają **prawie jednomyślność narodu greckiego w sprawie przywrócenia monarchji.**

Ateny, 4. 11. (PAT.). Według ateńskiej agencji, nie ulega wątpliwości, że za przywróceniem monarchji **wypowiedziało się 95 proc. głosujących.** Król Jerzy dowiedział się o wynikach plebiscytu w Londynie, gdzie dotychczas przebywa. **Przypuszczalnie opuści on Anglję po upływie 15-tu dni i powróci do Grecji.**

Chiński zamachowiec zmarł.

Nankin, 4. 11. (PAT.). Sung-Feng-Ming, sprawca zamachu na premjera Wan-Czing-Weja **zmarł w nocy na skutek ran, odniesionych w chwili zamachu.**

Berlin, 3. 11. (PAT.). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Nankinu, że zamachowiec Sung-Feng-Ming zeznać miał przed śmiercią, że swego czasu **dowodził kompanją karabinów maszynowych w 19-tej armji kantońskiej i że plan zamachu na premjera Wang-Czing-Weja powziął wraz z redaktorem i wydawcą agencji prasowej Czing-Wong-giem.**

Wybuch okrętu-cysterny.

Moskwa, 4. 11. (PAT.). W Krasnowosku, **podczas napełniania naftą okrętu-cysterny, nastąpiła z niewyjaśnionych przyczyn eksplozja.** Okręt zatonął. Liczby ofiar w ludziach nie zdolano jeszcze ustalić.

Moвva, 4. 11. (PAT.). Załoga statku, na pokładzie którego nastąpiła eksplozja nafty, **składała się z 5-ciu osób.** Czterech marynarzy zginęło na miejscu w chwili eksplozji, 5-ty został uratowany i w stanie poważnym odwieziony do szpitala, gdzie wkrótce jednak zmarł.

2000 ofiar wybuchu.

Szanghaj. Dopiero teraz udało się zdobyć bliższe szczegóły strasznej katastrofy w Lanczao w prowincji Kansu, gdzie w dn. 20 ubm. wyleciał w powietrze **wielki magazyn amunicji.**

Zabitych jest około 2000 osób.

Magazyn znajdował się w centrum miasta i wypełniały go **znaczne zapasy bomb lotniczych oraz amunicji.** Wśród ogłuszającego huku i wstrząsu podobnego do trzęsienia ziemi wyleciały w powietrze budynki, których szczątki spadały w dalekim promieniu.

Jednocześnie legło w gruzach prawie całe centrum miasta. Kilkaset mieszkańców zostało zasypanych i obecnie jeszcze pracuje się na ich odkopaniem. W czasie eksplozji zaobserwowano wybuch płomieni i dymu na wysokość około 400 metrów.

Centralna Rada Pracownicza

ustali dziś swój stosunek do pociągnięć rządu.

Warszawa, 4. 11. (Tel. wł.). W warszawskich kołach urzędniczych coraz głośniej mówi się o możliwości przeprowadzenia **rewizji emerytur byłych pracowników kolejowych.** Dotychczas jednak brak wszelkich konkretniejszych danych w tej sensacyjnej pogłosce.

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie **Centralnej Rady Pracowniczej**, obejmującej 26 organizacyj pracowników państwowych. Na poniedziałkowem posiedzeniu delegacja urzędników państwowych, która była na audjencji **u premjera Kościałkowskiego i wicepremjera Kwiatkowskiego** złoży Radzie szczegółowe sprawozdanie, celem nadania się nad wytworzoną sytuacją.

Na posiedzeniu tem Rada powzięmie wiążące uchwały i wypowie się w sprawie zapowiadanych obciążeń pracowników państwowych.

Na sobotniej audjencji u wicepremjera Kwiatkowskiego delegacja urzędnicza przedstawiła wicepremjerowi **obecną sytuację i postulaty świata pracy.** Audjencja ta trwała dwie godziny. M. in. zostało wyjaśnione, że **wszystkie dotychczas ogłaszane w prasie skale podatku są oparte na domysłach**, gdyż stopień progresji nie został dotychczas opracowany. Obliczony on będzie z najwyższą skrupulatnością przy uwzględnieniu wszystkich czynników gospodarczych i społecznych.

Zaznaczyć również należy, że Zw. Miast zwrócił się do ministerstwa skarbu w sprawie uchylenia okólnika ministerstwa z dnia 7 maja br., polecającego potrącenie od uposażeń pracowników samorządowych dodatku kryzysowego do państwowego podatku dochodowego. Ministerstwo skarbu jednakże odpowiedziało odmownie. (r)

Okradli gościa w restauracji Baconu.

Pani Leokadja Malek, zam. przy ul. Krasińskiego 15 zgłosiła w policji kradzież czterech złotych pierścionków w restauracji Baconu przy ul. Gdańskiej. Poszkodowana pragnąc umyć sobie ręce w umywalni „Baconu“ ściągnęła pierścionki, zapominając je później znowu wciągnąć na palce. Dopiero po wyjściu z lokalu przypomniała sobie, iż zostawiła w umywalni pierścionki. Wracając do lokalu już pierścionków nie było. Pierścionki przedstawiały wartość przeszło 1000 złotych.

Nawet motocykle kradną.

Złodzieje bydgoscy kradną nietylko rowery, lecz również i motocykle. Onegdaj p. Stefan Gulczewski, zam. przy Zbożowym Rynku 6 zostawił motocykl na chwilę przed pewną restauracją przy Placu Kościeleckim. Po powrocie stwierdził, iż złodziej skradł mu motocykl marki DKW. wartości około 2.000 złotych.

:

— Zabawa jesienna, która odbędzie się w dniu 9 bm. na sali p. Wicherta (Stara Bydgoszcz) urządzona przez Tow. Kat. Czeladzi Rzemieślniczej, zapowiada się imponująco. Przygrywać będzie znana orkiestra pomarańczowych. (20480

Losowanie pożyczek.

4 proc. premjowa pożyczka dolarowa — III Serja.

Premja dol. 12.000 — Nr. 1.127.174.

Premje po dol. 3.000 — Nr. 0.133 309, Nr. 0.171.320. Premje po dol. 1.000 — Nr. Nr. 0.168.267, 0.210.176, 0.924.206, 1.190.982, 1.221.637, 1.457.509, 1.223.578.

3 proc. premjowa pożyczka Budowlana Serja I.

Premja zł 250.000 — Nr. 487.742.

Premja zł 50.000 — Nr. 461.356. Premje po zł 10.000 — Nr. Nr. 229.111, 384.338, 432.401, 528.484, 533.217, 636.867, 670.058, 906.609, 958.520, 967.865.

Przeniesienie biura kontrolera Ubezpieczalni w Poznaniu.

Z dniem 4 bm. pan Sloderbach, kontroler Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu przeniósł swoje biuro z dotychczasowej siedziby ul. Pomorska na ulicę Chrobrego 16, m. 2 i przyjmuje, jak dotąd w soboty do godz. 15-tej.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE“

II. KOŁO MĘSKIE — SZWEDEROWO.

Dziś, w poniedziałek schadzka koleżeńska oraz gry, w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory 48. Uprasza się o liczne przybycie.

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, 4 listopada.

Godz. 16,00: **Stow. emerytów państw.** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej. Referat wygłosi p. insp. Przyłuski.

Godz. 17,00: **Tow. Pań św. Wincentego a Paulo przy Farze.** Zebranie miesięczne w salce św. Florjana. Przed zebraniem nabożeństwo z wystawieniem.

Godz. 19,00: **Tow. Właścicieli Domów i Nieruchomości, Zduny 15.** Miesięczne zebranie w sali Resursy Kupieckiej, ul. Jagiellońska. Sprawy bardzo ważne.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Chopin“.** Nadzwyczajna lekcja śpiewu.

— **„Moniuszko“.** Zebranie zarządu. 5. bm. zebranie plenarne w salce parafjalnej.

— **Tow. ośw. „Lech“.** Zebranie plenarne z referatem p. mgr. Rekowskiego w lokalu p. Meller, plac Piastowski.

Godz. 20,15: **„Lutnia“ Bydgoszcz.** Lekcja śpiewu w lokalu Gastronom.

*

Tow. śpiewu „Halka“. Przypomina się członkom, iż lekcje odbywają się we wtorki i czwartki w lokalu Resursy Kupieckiej. Po lekcji zebranie zarządu.

:

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 2 listopada 1935 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 75 ton	zł	13,00	13,00—
„	zł		
Usposob. spokojne			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica standart.	zł		18,25— 18,75
Usposob. spokojne			
Jęczm. brow.	zł		15,00— 15,50
Jęczm. jednolity	zł		14,00— 14,25
Jęczm. zbiorowy	zł		13,50— 14,00
Jęczm. zimowy	zł		—
Usposob. słabsze			
Owies 80 ton	od zł	16,45	16,25— 16,75
„	do	16,50	
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		21,75— 22,25
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		21,25— 21,75

Bank Polski płacił w dniu 4. 11. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,29
funty szterlingów	25,99
franki szwajcarskie	172,—
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	88,95
floreny holenderskie	358,85

W piątek, dnia 1 listopada br. o godz. 12.15 zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza żona, nasza najdroższa mateczka śp.

Klara Błażejewiczowa

z domu Siuda

przeżywszy lat 45, o czem donoszą w głębokim smutku pogrążeni

Mąż z dziećmi i rodziną.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 4-tej z domu żałoby przy ulicy Jasnej 25. — Msza św. w środę o godz. 7-mej w kościele Św. Trójcy. (20638

Klepsydry wykonuje **szybko i tanio** **Drukarnia Bydgoska** Bydgoszcz, Poznańska 12/14

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. poz. 580) 3 Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia **5 listopada 1935 r.** o godzinie 9,30 w lokalu f-y „Grakona“ Onufry Gertner i Ska przy ulicy Petersona 13 celem uregulowania zaległych należności podatkowych skarbowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: kompletnego gabinetu, stołowego, dywanów, lamp, obrazów rożnych, fortepian, wazonów, szafek oszklonych, szaf dębowych, biurek, pilników. (20654

Naczelnik 3 Urzędu Skarbowego.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VI Józef Szubartowski mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Zduny nr. 13 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **6 listopada 1935 r.** o godz. 10-tej w Bydgoszczy ul. Nakielska nr. 141 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się z 50.000 dren oszacowanych na łączną sumę zł 2.320. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i w czasie wyżej oznaczonym. (20655

Bydgoszcz, dnia 29 października 1935 r.

Komornik (—) J. Szubartowski.

Szanownym swoim odbiorcom podaję do łask. wiadomości, że **przeniosłem moją składnicę** z ul. Gdańskiej 113 i **otwieram** we wtorek, dnia 5 listopada br. w nowym lokalu

skład żelaza przy ul. **Gdańskiej 100**

narożnik ul. Chodkiewicza

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, uprzejmie proszę o łask. dalsze poparcie mego przedsiębiorstwa.

z poważaniem

Z. Orlewicz

20673)

ZGUBY

Zgubiono
kapelusz męski bronzowy marki Hückel, za wynagrodzeniem zwrócić. Sw. Florjana 3—1. (11335

Warszawa

„Dziennik Bydgoski“ można nabywać odtąd stale w kioskach na Głównym Dworcu w Warszawie.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

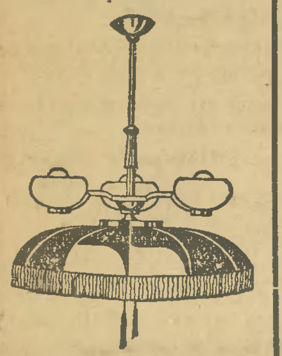
Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Szkło
okienne, butelki poleca Wielkopolska Huta Szkła, Pasikowski, stacja kolejowa Łęgnowo. Telefon 13-25. Autobus Bydgoszcz-Solec. (19729

Najnowsze modele
lamp elektrycznych
poleca 20119



A. Hensel
wł. W. Sierpiński i I. Kasprzak
Dworcowa 4.

Belki
kantówki, szalówki, deski stolarskie, także materjał heblowany i szpuntowany sprzedaje Tartak, Fordońska 48. (11333

Piece (20643
rury, kolana. najtaniej Błażejczyk, Długa 36.

SPRZEDAŻE

Okazja
dom 2 piętrowy w Orłowie Morskiem, dochód roczny 6.000, cena 45.000, wpłata 33.000 sprzeda **„Informator Orłowo“** kiosk przy rynku, telef. nr. 92-28. (20083

Willę
18 000 sprzedam. Chopina 23. (11342

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Rotmistrz von Werffen“ i bogaty nadprogram.
APOLLO: „Nocny alarm“, premjera i nadprogram.
BAJKA: 1. „Noc Cudów“ w Lourdes. 2. „Trzy córy morza“. 3. „Nowa Zelandja“ i kron. Pata
BAŁTYK: „Walka o prawdę“ i „Krew na arenie“.
KRISTAL: „Golgota“ wielki nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Rapsodja Bałtyku“. Nadprogram: Kolorowa bajka.
REWJA: „Chopin“. Na scenie nowa rewja.

Meble
w dobrym stanie sprzedam. Stawowa 7 m. 3. (11336

Skład
pieczywa sprzedam z powodu wyjazdu. Oferty „Pieczywo“ Dziennik Bydgoski. 20623

Wózek
dziecięcy sprzedam tanio Chrobrego 8, Skowrońska. 20624

Pszczoły
zdrowe, nowe ule sprzedam. Rasmus, Kruszyn powiat Bydgoszcz. (11337

Buldoga
młodego sprzedam. Chopina 23 (11343

Pieska
szpica sprzedam. Maj, Grunwaldzka 19. 20621

180 mórg
buraczanej, blisko Bydgoszczy, dom 11 pokoi kompletne, w tem ogrodnictwo sprzedam przy wpłacie 32.000 lub zamiana na dom dochodowy w mieście. Wacławski, Długa 59. (20664

Box
niemiecki 2 letni, ostry, z powodu wyjazdu na sprzedaż. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Box“. (20334

Singera
damską maszynę sprzedam. Zbożowy Rynek 7. I piętro. (20642

Piec
żelazny sprzedam. Gdańska 127, podwórzu. (11355

Sypialnie
ceny zniżone, brzoza, mahoń, jesion. Stolarnia Mazowiecka 5. 20634

Piece
trzy żelazne duże sprzedam. Długa 32, Hala groszowa. (20662

Piec 20632
żelazny szamotowy tanio Poznańska 26, fryzjer.

Maszyna (11308
do pisania, patefon walizkowy płytami sprzedam Marszałka Focha 24, m. 1

Kafle
najtaniej. Ugory 40. (20036

KUPNA

Który 11338
rolnik może swe produkty żywnościowe jak: (warzywo, owoc, jaja itp.) stale dostarczać do składu w Bydgoszczy. Oferty pod „Gospodarz“ filja Dziennika.

Kupię
dom lub willę wprost od gospodarza, wpłacę gotówką 20 000 zł. Oferty pod „L. S.“ do filji Dzien. Bydg. (11359

Dobre
skrzypce kupię. Droszcz, nauczyciel, Szubin, Paderewskiego 5b. (11357

Skład
kolonjalny, lub oberży kupna lub dzierżawy poszukuję zaraz. Oferty Dziennik „Kupiec“. (20330

Kupię
dobrze prosperujący skład żelaza — kolonjalny. Zgł. Dziennik Bydgoski pod „Cz. J.“. (20602

Udzielam
lekcji na fortepianie, 5 zł miesięcznie. Sniadeckich 42, m. 6. (11354

POSADY WOLNE

Ekspedientkę
do prowadzenia składu pieczywa z pożyczką 500 zł. Gwarancja pewna. Oferty filja Dziennika Bydgoskiego pod „XI.“ (11341

Służąca
z praniem zaraz. Leszczyńskiego 38. (20622

Uczeń
stolarski potrzebny. Nakielska 15. (20663

Ekspedjentki
do towarów krótkich, ekspedjent lub ekspedjentka do konfekcji, kwalifikowani do wypomóżki potrzebni zaraz. St. Dąbrowski, Bydgoszcz, Długa 23. 20653

Potrzebna
dziewczyna. Jezuicka 6, m. 1. (20633

Służąca (20629
przychodnia bez spania, najchętniej z Miedzynia. Kamińska, Poznańska 23.

Marszantka
samodzielna potrzebna zaraz przy wolnym stole. Podralska, Chełmno, Rycerska 10. (20644

Rekord selekcji! Rekord precyzji! Rekord wydajności! Mistrzostwo tonu! 20431

zdobył i dzierży radjoodbiornik

„Natawis - Imperator“

3-obwodowy, 3-zakresowy, 4-lampowy (5 prostown.)
na prąd zmienny, uniwersalny, bateryjny.

Zł 383.— za gotówkę **Do nabycia** w pierwszorzędnych składach radjowych **Zł 425.—** na raty

Tokarnię
długości od 2—2,50 m używaną w dobrym stanie kupię. Oferty z podaniem dokładnego opisu i ceny kierować do Dziennika Bydgoskiego pod „Tokarnia“. (20647

Kupię
drogerję dobrze zaprowadzoną względnie dzierżawę. Of. pod „Drogerja“ do Dzien. Bydg. (20627

LEKCJE

Udzielam (21186
lekcji gry na fortepianie, bardzo tanio prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum, tylko 6 zł miesięcznie, fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 50 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do konserwatorjum. Dla dorosłych kurs trzymiesięczny. Dla początkujących zł 6 miesięcznie Hetmańska nr. 5, wejście na prawo, mieszkanie 5.

Muzyki (19301
fortepianowej udziela dyplomowana nauczycielka niedrogo. Kościuszki 25.

Lekcyj 11339
polskiego języka szuka młoda pani. Oferty pod „Polski“ filja Dziennika.

Potrzebny (20593
zaraz cholewkarz na stałą akordową robotę Dobre szycie butów pożądane. Zgł. Józef Strehlau, skład skór, Skórcz (Pomorze).

Poszukuję
młodego, samotnego ogrodnika zaraz. Fr. Brzeski, Kartuzy. (20648

Goniec (20639
potrzebny z kaucją 100. Jana Kazimierza 8/1a.

Niania
zdrowa zgłosi się Cieszkowskiego 9, m. 8. (20641

Młodsza (20625
przychodnia potrzebna. Aleje Mickiewicza 1, m. 6.

Służąca
potrzebna Podwale 13 (Piekarnia). 20651

Do zyskownej
miłej pracy akwizycyjnej potrzebne inteligentne panie, panowie. Zgłoszenia Pomorska 54—4, od 4—6. (20626)

Ekspedjentka
samodzielna do składu rzeźnickiego zaraz potrzebna. Zgłoszenia Piotr Wojtasik, **Gdynia,** Portowa 9. (20646

Młode
dziewczę do pomocy w składzie. Al. Mickiewicza nr. 5. (11363

Potrzebny (20660
młodszy pomocnik siodlarski. Dembiński, Nakło n/N. ul. Bydgoska 16.

Panna
może objąć kiosk na rachunek. Adr. Dzien. (20668

POSADY POSZUKUJĄ

Długoletnia
buchalterka, bilansistka, maszynistka i stenografistka, biegła w niemieckim pragnie zmienić posadę. Oferty pod „L B. B.“ Dziennik. (20581

Rysownik
reklamowy wykonuje wszelkie rysunki. Oferty filja „Reklama“. (11362

Kierownik biura
doświadczony w handlu, przemyśle, księgowości, zestawianiu bilansów, podatkach i świadczeniach socjalnych, dobry organizator, dysponuje kaucją wzgl. gwarancją, szuka posady. Oferty do Przedstawicielstwa Dzien. Bydgoskiego **Gdynia** pod „450“. (10516

Gospodyni
kucharka dobrze polecona, pieczenie ciast, wszelkie zaprawy, chów drobiu, poszukuje posady. Oferty Dziennik Bydgoski „Gospodyni“. (20631

Człowiek
młody, sumienny, pracowity, przyuczony w składzie kolonjalnym i hurtowni poszukuje zajęcia w tychże lub prosi o jakąkolwiek pracę za małem wynagrodzeniem. Łaskawe oferty Dziennik Bydg. pod „Rzetelny“. (20645

Biedna
sierota, 20 letnia, inteligentna, sympatyczna, bez środków do życia, prosi litościwych ludzi o jakiebądź zajęcie lub posadę Oferty pod „Chętna 225“ Dzien. Bydg. (20652

DZIERŻAWY

Skład
pokój kuchnia zaraz do wynajęcia. Br. Pierackiego 49. (20656

POKOJE WOLNE

2 pokoje
ładnie umeblowane, dla 1 lub 2 panów od 1. XI. do wynajęcia. Sniadeckich nr. 59, m. 7. (19857

Pokój
ładnie umeblowany dla pana lub pani zaraz do wynajęcia. Warszawska 11 II prawo. (20323

2 pokoje
ładnie umeblowane z niekrępującem wejściem dla 1 lub 2 panów od 1. XI. do wynajęcia. Sniadeckich 59, m. 7. (19857

Pokój
utrzymaniem, 60 zł. Jezuicka 5/3. (20649

Pokój
tani. Toruńska 32 (20630

Pokój
Dworcowa 3. (11364

Umeblowany
mały pokój. Krasińskiego nr. 4, m. 4. (20658

Pokój
ładnie umeblowany dla pana zaraz do wynajęcia. Warszawska 11, II prawo. (20328

Ładnie
umeblowany pokój dla pana lub pani od 15 listopada do wynajęcia. Sowińskiego 6, m. 5. (20659

Pokój
pusty lub umeblowany zaraz. Gdańska 139. (11350

Pokój
dla bezdzietnego małżeństwa, kuchnia. Sniadeckich 39—5. (11344

Pokoje
umeblowane lepsze tanio. Dworcowa 100/4. (11345

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój
używaniem pianina szukam. Oferty filja Dziennika „S. Z.“ (11340

MATRYMONJALNE

Najkorzystniejsze
partje paniom — panom w olbrzymim doborze poleca „Echo“, Poznań, Św. Marcin 68. Najnowszy numer 50 groszy znaczkami. (20416)

Kawaler
lat 32, samodzielny, dzierżawca dobrze prosperującej restauracji i kolonjalki, poszukuje panny w odpowiednim wieku z gotówką celem ożenku. Łaskawe oferty z fotografją pod „Lat 26“ do Dzien. Bydg. Bydgoszcz. (20671

NAJSTRASZNIEJSZA CHWILA.



Linoskoczek opowiada o najstraszniejszej chwili swego życia...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.